

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale 1. 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie	40 K	rocznie	36 K
ówierórocznie	10 — K	ówierórocznie	9 — K
półrocznie	20 K	półrocznie	18 K
miesięcznie	3'60 K	miesięcznie	3 — K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki”. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ówieróroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 30 hal.

Tabelaryczne i listkowe po 40 hal., nadesłane po 1 kor., kronika 1'50 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia listkowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracya „Gazety Lwowskiej” Lwów ulica Podwale 1. 3.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną, w uznaniu znakomitej służby w specjalnym nżyciu, emerytowanemu kapitanowi Arturowi Rozińskiemu w komendzie obwodowej w Kielcach.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 12 stycznia b. r. najmiłościwiej nadać krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracją wojenną, w uznaniu znakomitej służby w wojnie, starszemu radcy pocztowemu dr. Zygmuntowi Jakeschowi; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specjalnym nżyciu, starszemu oficyałowi pocztowemu Janowi Bienkowskiemu; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności z mieczami, w uznaniu znakomitej służby i mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, starszemu oficyałowi pocztowemu Franciszkowi Kulmiej; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, oficyałowi pocztowemu Michałowi Kuprowskiemu; w uznaniu znakomitej służby w specjalnym nżyciu oficyałom pocztowym Emanuelowi Winniczukowi i Władysławowi Snopkiewiczowi, asystentom pocztowym Adolfowi Philippowi i Gustawowi Malinowskiemu, wszystkim w dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 12 stycznia b. r. najmiłościwiej zamianować sekretarza ministeryalnego dr. Teodora Da-

browskiego starszym radcą skarbu w etacie personalnym departamentu rachunkowego Ministerstwa skarbu.

Rządowo autoryzowany cywilny inżynier budowy Oskar Goldschmid z siedzibą urzędową w Krakowie, złożył w dniu 28 grudnia 1917 przepisana przysięgę.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 16 lutego 1918.

Z Koła Polskiego.

(Komunikat Sekretaryatu Koła Polskiego).

Pod przewodnictwem Prezesa bar. Götzta odbyło się w piątek po południu posiedzenie komisji parlamentarnej Koła Polskiego, wzięli udział Wiceprezes Daszyński, p. ks. Lubomirski imieniem niewybranego dotychczas w miejsce bar. Götzta wiceprezesa grupy konserwatywnej, p. Zieleniewski w zastępstwie chorego wiceprezesa dr. Lea, p. Stapiński jako prezes swojej grupy, tudzież członkowie komisji parlamentarnej pp. hr. Haller, Loewenstein, Tetmajer i Wysocki, a w zastępstwie nieobecnych członków komisji parlamentarnej pp. hr. Baworowski i Bojko.

Prezes Koła zdał sprawę z oświadczenia złożonego P. Prezydentowi Ministrów dnia 11 lutego przez Prezydium Koła Polskiego, określającego stanowisko Polaków wobec Rządu po ogłoszeniu traktatu z Ukrainą.

Komisja parlamentarna przyjęła jednomyślnie i z uznaniem krok uczyniony przez Prezydium Koła. Wywiązała się następnie kilkogodzinna dyskusja o wnioskach przedłożonych się mających Kołu co do dalszej szczegółowej akcyi. Dyskusja, będąca odzwierciedleniem oburzenia narodu, jego gotowości do obrony swoich praw potwierdziła najzupełniej jednomyślnie zapatrywać tak w ocenianiu zdarzeń dni ostatnich, jakoteż stanowiska, jakie naród musi zająć obecnie w sprawie polskiej.

Dookoła pokoju.

Wedle nadeszłych do Wiednia świeżo z Berlina doniesień dzienników i korespondencji, miały ostatnie narady w niemieckiej głównej kwatrze doprowadzić do stwierdzenia, że jednostronne oświadczenie rządu petersburskiego co do zakończenia stanu wojennego pozostawia Niemcom pełną, także wojskową swobodę działania.

Jak się *Biuro korespondencyjne* ze strony poinformowanej dowiaduje, urzędowego potwierdzenia tej wiadomości dotychczas nie ma. Gdyby się te wątpliwe doniesienia miały potwierdzić i następnie doprowadzić do wznowienia operacji wojskowych Niemiec, to nie wpłynęłoby to wcale na stanowisko Austro-Węgier, gdyż co do tego panuje między sprzymierzonymi zupełne porozumienie.

Biuro Wolfa donosi: Działalność wysłanej do Petersburga niemieckiej komisji natrafia w ostatnich czasach na coraz większe trudności. Obrady z miarodajnymi osobistościami, bez których nie można by doprowadzić do korzystnego zakończenia rokowań, uniemożliwiane są członkami komisji niemieckiej przez to, że rosyjscy komisarze ludowi, a szczególnie Lenin i Trocki, zasłaniają się coraz innaimi nagłymi sprawami. Raz okazują się te, to znów inne powody do przedłużania rokowań. Gdy w ostatnich dniach wydarzyły się jeszcze ważne wypadki, a mianowicie fakt, że w sprawach dotyczących się niemieckich jeńców wojennych i cywilnych rząd rosyjski cofnął swoje przyrzeczenie dane dnia poprzedniego, narzuca się poważne pytanie, czy dalsza obecność komisji niemieckiej w Petersburgu wobec danych stosunków ma jeszcze jakiś cel.

Z Wiednia telegrafują: Obrady ostatniego posiedzenia niemiecko-austriacko-węgiersko-rosyjskiej komisji dla uregulowania spraw terytorjalnych miały przebieg następujący: Zebranie komisji w dniu 9 lutego zajął sekretarz stanu dr. Kuhlmann przedkładając *resumé* dotychczasowych obrad.

Sekretarz stanu stwierdził, że nie można było dojść do poważnego zbliżenia obu-

stronnych punktów widzenia nawet zapomocą wyczerpującej dyskusji. Mowca osobście nie ma wrażenia, aby dalsza dyskusja na podstawie zajętej dotychczas przez obie strony mogła przynieść wynik pomyślniejszy aniżeli dotychczasowe rokowania. Okazuje się jasno w obec tego stanu rzeczy, że nieograniczone rozszerzanie rokowań, któreby nie przedstawiały widoków rezultatu, nie może być brane pod uwagę. Jeżeli mowca dziś jeszcze raz cały problem stawia pod obrady, to czyni to w zamiarze znalezienia jeszcze jakiej drogi do porozumienia się.

Mowca zauważa, że kwestye prawno-polityczne zostały już wyczerpująco omówione między specy lnemi komisjami, tak, że w razie zgody odnośnie do spraw politycznych nie przedstawiałyby zakończenie obrad w tej dziedzinie przypuszczalnie większych trudności. W dziedzinie spraw handlowych tak daleko się jeszcze nie doszło, lecz także i tu nie jest wykluczone zadowalające rozwiązanie.

P. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin zabrał następnie głos, stwierdzając, że od tygodnia zajmowano się bezowocnie dyskusją nad tem, jak należy kwalifikować pewne terytorjalne zmiany na rosyjskiej granicy zachodniej. Nawet nowe przedłożenie tych w istocie teoretycznych dyskusyj nie doprowadzi prawdopodobnie do zgody. Mowca chce jednak kwestye postawić tak, iż zgoda z punktu widzenia pokoju jest rzeczywicie niezbędnie konieczna. Nie zdaje mu się, aby na podstawie dyskusji dotychczasowej w sprawie tych zmian terytorjalnych nie można było osiągnąć zgody. Mowca wnosi więc, aby kwestye pozostawić otwartą co do tego jak należy pojmować zmiany planowane i bez poruszania tej sprawy stwierdzić, czy przeprowadzenie tych zmian stałoby na przeszkodzie zawarciu pokoju.

Trocki odpowiedział: Ze stanowiska rosyjskiego jest sposób stosowania zasady o prawie samostanowienia o sobie przez stronę przeciwną równoznacznym z odrzuceniem tej zasady. Z tego powodu jest dyskusja stanowczo beznadziejna. Co się tyczy znaczenia dla Rosyi nowej granicy zachodniej, jak ją przedstawiają wnioski strony przeciwniej, to musi mowca wskazać na to, że nowe przeprowadzenie granic musi być ocenione z punktu widzenia gospodarczego i strategicznego.

Powstała teraz jednak nowa trudność przez stanowisko czwórzprzymierza wobec

3)

Czarna książeczka.

Z pamiętniku poety przepisal, uporzadkował i wydał

Fr. Rawita Gawroński.

(Ciąg dalszy).

Również Kijów wrzał wirem tajnego życia politycznego. Wszystko, co żyło, było pod wpływem wypadków warszawskich, ogarnięte olbrzymią nadzieją wydobycia się na wolność przez walkę orężną z Rosyją. Mierzono siły — na zamiary. Patrząc na to życie i bieg jego ówczesny w Kijowie z perspektywy sześćdziesięciu lat prawie, nie okiem marzyciela politycznego, rzucającego się w ogień pierwszej lepszej ruchawki, dzięki temperamentowi lub brakowi krytycznego ocenienia wypadków, ale okiem historyka, oceniającego fakty i następstwa — epoka ta przedstawia się niby jakiś fantastyczny dramat, któremu brak początku i końca. Najszczytniejsze ideały i dążenia narodowe wydają się jakby były zawieszone w powietrzu. Dojrzała i doświadczona część społeczeństwa polskiego na Rusi, rozumiejąc całą doniosłość

i znaczenie nierozzerwalnej łączności narodowej z pramacierzą swoją nad Wisłą, nie była za tem, ażeby powtarzać lekcję z r. 1831, która, pomimo lepszych warunków i nadziei, opartych na własnej sile, zakończyła się katastrofą. Młodsza generacya była za rozpoczęciem walki, a powodzenie opierała — na cudzej sile. Skuteczność Złotej hramoty zawiodła.

Ofiarą tego złudzenia na tle narodowym padł także Julian Kędrzycki. Wyruszył on w nocy 23 kwietnia starego stylu wraz z garstką młodzieży akademickiej ku lasom Polesia i po błakaniu się, w drugiej połowie maja 1863, otoczony przez wojska rosyjskie, mały oddział polski wzięty został do niewoli. Nie mamy zamiaru opisywania powtórnich tych wypadków. Opisałszy je, jako nas stać było, i o ile ówczesne źródła pozwalają, w dziele Rok 1863 na Rusi — Ukraina, Wołyń, Podole (1903 t. II.)

Walka pięknej idei z brutalną siłą moskiewską, zakończyła się jej pogrobnieniem i upokorzeniem. Zwyciężoną garstkę Moskwa w tryumfie przyprowadziła do Kijowa. Anienkow, ówczesny generał-gubernator, jakby chciał umyślnie upokorzyć zuchwałców, a Polakom, mieszkańcom Kijowa, pokazać nic i bezsilność ich usiłowań, z tragedji narodowej zrobił bolesne i upokorzące widowisko. Jeńców, powiązanych jak złodziejów, pod silną eskortą żołnierzy, wydzwanym orłami, prawie w samo południe, wprowa-

dzono do miasta. Smutny ten orszak nie podążył jednak najkrótszą drogą do twierdzy. Z gościnnie, wiodącego z Żytomierza, skręcił on koło gmachu uniwersyteckiego, przed którym przedefilował, przeszedł w dół ulicą Włodzimierską koło domu Romualda Olszańskiego, a w połowie prawie tej ulicy nawrócił na ulicę Żyłańską, bardzo długą, aż do przecięcia jej z ul. Wielką Wasyłkowską, z kądem podążył do fortecy. Cała dzika złośliwość tego tryumfu w tem się okazywała, że orszak przechodził ulicami, zamieszkałymi przeważnie przez Polaków i przez polską młodzież akademicką. Z otwartych okien i chodników, patrzyły na skrepowanych powozami braci, synów, kolegów, przyjaciół, zapłakane oczy, słysząc było urywane wyrazy rozpacz, jakieś imię, rzucone w przestrzeń przez żyły lub bezsilne szlochania kobiet. Taki tryumfalny pochód urządził gen.-gub. Anienkow.

Brzegiem tego orszaku, ze wzrokiem utkwionym w ziemię, czarny prawie, spalony stołcem i okurzoną, szedł Kędrzycki. Orszak podążył na górę do twierdzy i umieszczony został w t. zw. Średniej reducie, położonej między basztą Kragłą, zwaną Prozorowskiego, a drugą — Półkragłą, która zasłynąć miała t. zw. „podkopem” i ucieczką Jurjewicza. W tej właśnie baszcie złączono z czasem wszystkich jeńców, wziętych w polu z bronią w rękę. Ztąd też powędrował Kędrzycki na Sybir.

Jakie tam przechodził koleje, jakie życie, nie wiemy. Wiemy tylko tyle, że dłuższy czas przebywał w Ussolu, a następnie w Irkucku. Zamknięta w sobie natura Kędrzyckiego nie pozwalała mu na wywnętrzanie się, na szerokie związki i stosunki, któreby imię jego głośnym wśród kolegów czyniły. Zapewne pamiętniki niejednego Sybiraka przedstawiają nam tę żelazną postać poety, zaciętego w niemym bólu i smutku, w szczegółach codziennego życia. Jest to charakter jeden z najbardziej nadających się do dramatu narodowego. Poważny, spokojny, surowy, żył życiem wewnętrznym. Nosił w sobie zamknięte wraz ze smutkiem osobistym, smutki i bole narodowe. Ust swoich nie kalał frazesem o miłości Ojczyzny, dla popisu przed tłumem. Duma, pełna zamkniętej w sobie wyniosłości i siły, nie pozwalała mu obnosić swoich smutków po salonach i kawiarniach, przedstawiać siebie jako męczennika, kiedy milczącym męczennikiem był cały naród. Z pogardą patrzył na samohwałców, którzy uciekali przed niebezpieczeństwem i znalazłszy kryjówkę, gdzie mogli tuczyć się spokojnie, przeżywać swój patriotyzm na urzędy, pensye i stanowiska dobrze płatne lub przynoszące dochody.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ukrainy. Ukraińska republika ludowa została przez czwórprzymierze uznana, bo, jak słyszeliśmy, podpisali zastępcy czwórprzymierza z delegatami kijowskiej Rady układ pokojowy, w którym traktowane jest także rzekomo rozgraniczenie obszarów ukraińskich.

Mowca protestuje przeciwko temu postępowaniu Mocarstw czwórprzymierza i uważa między innymi, że ten sposób postępowania musi wywołać wątpliwość, czy Państwa centralne chcą wogóle porozumieć się z rządem federacyjnej Rosji. — Oświadcza dlatego, że podpisanie układu z Radą kijowską nie może mieć żadnego znaczenia dla narodu ukraińskiego i dla rządu całej Rosji.

Wobec uwagi Trockiego, że zamierzona linia graniczna, mająca być rosyjską linią zachodnią, wymaga omówienia przez fachowców, proponuje dr. Kuhlmann oddać kwestię pociągnięcia granicy do omówienia podkomisyj, którąby się wybrało przy końcu posiedzenia i któraaby następnego dnia zdała sprawę na posiedzeniu plenarnym.

Sprawozdanie to będzie miało decydujące znaczenie dla dalszych losów rokowań. Jeżeli mowca na kilku słowach porusza kwestię ogólnych zasad, to czyni to dlatego, że w podkomisyj będą traktowane przedewszystkiem kwestie techniczne. Przy wytyczaniu linii granicznej według propozycji sprzymierzeńców decydowały przedewszystkiem względy etnograficzne. Zrobiono próbę znalezienia dla Polski, Kurlandii i Litwy takich granic, któreby najlepiej odpowiadały granicom historycznym i etnograficznemu stanowi rzeczy. Wbrew bowiem twierdzeniom poprzedniego mowcy, jakoby Państwa centralne miały przy wytyczaniu tej linii granicznej jakieś plany względem Rosji, zauważa mowca, że wystarczy wskazać na stare podstawy polityki niemieckiej, która polegała dotychczas na zawiązywaniu dobrych stosunków z wielkim swym sąsiadem na Wschodzie aż do chwili, kiedy zajścia znane delegacji rosyjskiej tak samo dobrze, a może i lepiej, niż niemieckiej, narzuciły narodowi niemieckiemu walkę z Rosją. Polityka Niemiec także i wobec nowo zorganizowanej Rosji dążyć będzie do przyjaznego sąsiedzkiego stosunku, unikając mieszaniny się w jej sprawy wewnętrzne, skoro tylko wojna zakończona zostanie w sposób zadowalający.

Co się dotyczy wywodów komisarzy ludowego o postawie Państw centralnych wobec Ukrainy, zauważa mowca, że czwórprzymierze musi się zastrzec w tym kierunku, że ono samo będzie rozstrzygało o tem, które państwa ma uznać. Czwórprzymierze istotnie zawarło dziś pokój z reprezentantami ukraińskiej republiki, z którego wynikają dla Państw centralnych konieczne konsekwencje i dlatego mowca nie spodziewa się, by rozwoodzenie się nad prawno-państwowym stanowiskiem Ukrainy posuwało rokowania naprzód.

Co się dotyczy przyszłego losu narodów, żyjących w okupowanych obszarach granicznych, to mowca powołuje się na oświadczenia złożone podczas rokowań przez reprezentantów Mocarstw centralnych i na oświadczenia złożone przez mężów stanu tych Państw przed swoimi parlamentami. Rządy sprzymierzone gotowe są przez planowe rozwijanie istniejących ciąż reprezentacyjnych stworzyć możliwość ujawnienia woli na jak najszerzej podstawie. Oznaczenie czasu i formy tej manifestacji należałoby określić

w porozumieniu z obecnymi ciałami reprezentacyjnymi danych obszarów.

P. Minister hr. Czernin zauważa: Stosunek Ukrainy do rządu petersburskiego nie obchodzi zupełnie czwórprzymierza. Nie należy też w zawarcu pokoju z Ukrainą dopatrywać się aktu nieprzyjaznego przeciw rządowi rosyjskiemu. Czwórprzymierze nie zawarło z Ukrainą przymierza, lecz tylko układ pokojowy, Ukraina stała się zatem przez ten układ dla czwórprzymierza nie sprzymierzeńcem, lecz państwem neutralnym. Gdyby czwórprzymierze zawarło układ pokojowy z Rosją, to i Rosja stałaby się dla czwórprzymierza państwem neutralnym, a stosunek do Rosji byłby w takim razie zupełnie taki sam, jak stosunek do Ukrainy. Różnica istniałaby tylko wtedy, gdyby między czwórprzymierzem a rządem komisarzy ludowych nie przyszło do pokoju, gdyż w takim razie czwórprzymierze uważałoby obszary ukraińskie za neutralne obszary, zaś podlegające wpływom Rady komisarzy ludowych za nieprzyjacielskie.

Co się dotyczy przyszłego losu obszarów przez wojska austro-węgierskie okupowanych, wskazuje mowca na swoje oświadczenie złożone na ostatnim zebraniu delegacji austro-węgierskiej, do którego to oświadczenia mowca nie ma nic do dodania.

Na zapytanie Trockiego co do wytyczenia granicy na południe od Brześcia Litewskiego, co do której rokowano z Ukrainą, odpowiedział sekretarz stanu dr. Kuhlmann, że także i przy wytyczeniu tej granicy starano się znaleźć rozsądny środek między etnograficznymi i historycznymi liniami granicznymi.

Po uwadze hr. Czernina, że nie widzi żadnego powodu, dla którego delegacja rosyjska nie miałaby być zadowolona z wytyczenia granicy na południe od Brześcia Litewskiego, oświadczył p. Trocki swą zgodę na zebranie się komisji wojskowo-technicznej celem zbadania linii granicznej.

Dr. Kuhlmann podkreślił, że jest rzeczą bezwzględnie potrzebną zapewnić jasność sytuacji na zebraniu, które się odbędzie w dniu następnym. Idzie teraz o to, aby powziąć decyzję. Kierowany życzeniem przyspieszenia rokowań, chce mowca zaproponować nową redakcję, która wśród danych okoliczności mogłaby tworzyć artykuł układu pokojowego, jaki ma być zawarty. Artykuł ten opiewa:

„Rosja przyjmuje do wiadomości następujące zmiany terytorjalne, które nastąpią po ratyfikacji układu pokojowego: „Obszary między granicami Niemiec i Austro-Węgier a linią... nie będą pod terytorjalną suwerennością Rosji. Dawna przynależność tych ziem do Rosji nie będzie dla nich tworzyć żadnych zobowiązań wobec Rosji. Przyszły los tych obszarów zostanie rozstrzygnięty w tym kierunku w porozumieniu z ludami tam zamieszkającymi, a mianowicie stosownie do układu, który Niemcy i Austro-Węgry z nimi zawarły.”

W związku z tem zauważa mowca, że istotna część artykułu pierwszego jest dla czwórprzymierza *conditio sine qua non* układu pokojowego. Idzie o to, że opróżnienie pewnych obszarów przez Państwa centralne zostało przyrzeczone pod warunkiem, iż równocześnie nastąpi także opróżnienie obszarów ich sprzymierzeńców.

Kiedy skończy się rosyjska demobilizacja, Państwa centralne rozpoczną opróżnianie tych obszarów. W tym kierunku Państwa centralne gotowe są do koncesji, muszą jednak podkreślić, że zawarcie pokoju, które nie będzie zawierało zapewnienia opróżnienia obszarów sprzymierzeńców przez wojska rządu petersburskiego, nie wchodzi pod rozważenie.

Stosownie do oświadczenia komisarzy ludowego dla spraw zagranicznych, nie wątpliwość, że wojska rosyjskie, w okupowanych obszarach tureckich, bo te w pierwszym rzędzie ma na celu, poddadzą się rozkazowi rządu petersburskiego. W sprawie poruszonych kilkakrotnie, a mianowicie wysp Allandzkich musi mowca oświadczyć, że zawarcie pokoju będzie musiało przynieść Niemcom to *minimum*, które Niemcy na podstawie układów posiadały w czasie wybuchu wojny, musi jednak przy tej sposobności wskazać na żywe życzenie narodu szwedzkiego, który z powodów etnograficznych i geograficznych ma żywotne interesa na tych wyspach.

Trocki odpowiedział, że jak Rosja cofa obecnie swoje wojska w Persji, tak cofnie je także z obszarów tureckich. Znajdzie to wyraz w sposób jak najbardziej stanowczy i jasny w ewentualnym układzie z Turcją. Co się dotyczy kwestii wysp Allandzkich, nie jest dla Trockiego rzeczą jasną, o którym *minimum* praw mówi sekretarz stanu.

Dr. Kuhlmann odpowiedział, że w sprawie wysp Allandzkich użył wyrazu *minimum*, dla określenia tego, co uważa za żądanie niemieckie. Jeżeliby go zapytano, o jakim *maximum* myśli, to jest nim to zarządzenie, na które wskazywał poprzednio już kilkakrotnie, mianowicie zneutralizowanie wysp Allandzkich w jak najszerzym znaczeniu przy współudziale ludów mieszkających nad Bałtykiem. Pierwsze jest żądaniem, drugie podniętą.

Na tem posiedzenie zamknięto. Dnia 10 lutego odbyły się w myśl układu pod przewodnictwem szefa sekcji dr. Grätza dwa posiedzenia, na których w pierwszym rzędzie przemawiali rzeczoznawcy wojskowi, przyczem przedstawiciele Rosji starali się wykazać szkody strategiczne, na które byłaby Rosja narażona przez pociągnięcie zaproponowanej granicy na zachódzie. Ze strony niemieckiej podkreślono, że nie idzie o granicę rosyjsko-niemiecką, lecz o granicę Rosji z nowymi państwami granicznymi. Zgody nie osiągnięto.

Na początku zebrania pełnej komisji w dniu 10 sekretarz stanu Kuhlmann omawiał najpierw rozkaz, który wedle doniesienia z Petersburga ogłosiło rosyjskie głowno dowództwo w celu rozpowszechnienia go między wojskiem niemieckim, a który żołnierzom rosyjskim poleca namawiać wojsko niemieckie do akcji przeciw ich wrogom, t. j. niemieckim generałom i oficerom.

Trocki rzekł, że nie wie o takim rozkazie. Na to poprosił Kuhlmann JE. Grätza, aby zdał sprawę o wyniku obrad swej komisji.

Po zdaniu sprawy przez Grätza, który stwierdził, że nie uzyskano zgody, Kuhlmann zapytał przewodniczącego delegacji rosyjskiej, czy ma jeszcze coś do powiedzenia celem przyczynienia się do rozwiązania sprawy.

Trocki powiedział, że jego delegacja sądzi, iż po długich rokowaniach nadeszła chwila rozstrzygająca. Narody z niecierpliwością oczekują wyniku rokowań brzeskich. Po napaściach na imperyalizm światowy Trocki rzekł, że Rosja nie chce już brać udziału w wojnie i przelewać krwi swych żołnierzy dla interesów jednej strony. W obec tego wyprowadza swe wojska i ludy z wojny. Rosja przestaje toczyć wojnę i zawiadamia o tem wszystkie narody i rządy. Rząd rosyjski wyda rozkaz zupełnej demobilizacji wszystkich armii, które obecnie stoją naprzeciw wojsk Niemiec, Austro-Węgier, Bułgarii i Turcji. Rząd rosyjski nie zgadza się jednak na sankcjonowanie niemiecko-austro-węgierskich warunków. Rosja wychodzi ze stanu wojennego, ale musi rzec się podpisania układu pokojowego.

Nastąpiło znane już z treści oświadczenia o zakończeniu stanu wojennego i demobilizacji wszystkich wojsk.

Kuhlmann odpowiedział, że analizując obecne stosunki dochodzi do wniosku, że czwórprzymierze z rządem rosyjskim jest na stopie wojennej. Rozjem przetrwał akcje wojenne, ale ożyłyby one w razie zakończenia się umowy o rozejm. Jeżeli mowca nie myli pamięć, w układzie rozejmowym powiedziano, że jedynym jego celem jest zawarcie pokoju. Jeżeliby zatem brak zawarcia pokoju usunął jedyny cel układu rozejmowego, to po upływie przewidzianego terminu rozpoczęłyby się znowu działania wojenne. Fakt, że jedna strona demobilizuje swe armie nie zmienia w tem nic ani pod względem faktycznym ani prawnym. Istotą stanu pokojowego jest istnienie stosunków międzynarodowych, jak to jest w zwyczaju między państwami, dalej istnienie stosunków prawnych i handlowych. Mowca prosi przewodniczącego delegacji rosyjskiej o wypowiedzenie się, czy rząd rosyjski zamierza obok oświadczenia o zakończeniu stanu wojennego oświadczyć, gdzie przebiegają granice państwa rosyjskiego, gdyż jest to konieczne do przywrócenia stosunków dyplomatycznych i konsularnych, prawnych i handlowych, tudzież czy rząd komisarzy ludowych jest skłonny przywrócić stosunki prawne i handlowe, dokładnie w tym zakresie, jakby to wynikało naturalnie z zakończenia stanu wojennego. Pytania te są istotne dla oceny zagadnienia, czy czwórprzymierze żyje z Rosją na stopie wojennej czy pokojowej.

Trocki oświadczył, że nie może wiele dodać do tego, co już powiedział.

Kuhlmann zapowiedział na dzień następny pełne zebranie, na którym miano ogłosić stanowisko sprzymierzeńców w sprawie ostatecznego oświadczenia delegacji rosyjskiej.

Trocki oznajmił, że delegacja jego wyczerpała obecnie wszystkie swe pełnomocnictwa i uważa za rzecz konieczną wracać do Petersburga.

Nad wszystkimi oświadczeniami, które poczyniłoby sprzymierzeńcy, delegacja będzie obradowała w gronie rządu federacyjnej republiki rosyjskiej i udzieli później na nie odpowiedzi. Na pytanie Kuhlmann, w jakiej drodze ma nastąpić ta wymiana myśli, Trocki odpowiedział, że delegacja rosyjska miała z Brześcia bezpośrednio połączenie telegraficzne z Petersburgiem. Przed roz-

Piotr Sales.

Wiszący ogród.

Paweł Redon był człowiekiem najprawdziwszym w ministerstwie skarbu.

Nie należał do rzędu tych urzędników, którzy przychodzą na ulicę Rivoli pomiędzy dziesiątą a jedenastą i odchodzą o czwartej po południu, porozmawiając o swoich osobistych sprawach, gdy publiczność niecierpliwi się przy krzakach; nie pisał wierszy, nie był dziennikarzem, był prawdziwym urzędnikiem rządowym i urzędnikiem na prawdę pracującym.

Każde ministerstwo posiada pewną liczbę takich eichych pracowników. Znajdą ich wybornie wszystkie kółka machiny administracyjnej, którzy bez wahania rozpoznają się w tym labiryncie ustaw, rozporządzeń, raportów, cyrkularzy, którzy hierarchicznie przechodzą wszystkie stopnie, godnie zasługują na emeryturę i umierają nieznani — oddawszy największe usługi swojemu krajowi.

Paweł Redon nie domyślał się nawet, jak ważnym był jego urząd; i wielka ilość urzędników nie domyślała się, że zawdzięcza rozmaite awanse jego zamilowaniu w prawość i sprawiedliwość.

Przydzielony, od wstąpienia do ministerstwa do spraw personalnych, przeszedł zwolna wszystkie stopnie, czekając na podwyższenie płacy, nie skarżąc się nigdy,

i znał na pamięć wszystkich urzędników, będących pod jego władzą. Tak wybornie wyćwiczył swoją pamięć w tym kierunku, że niezagladając do papierów, mógł oświadczyć karyerę każdego z nich. Nagromadził w głowie pełno nazwisk i tytułów i wystarczyło wymówić przy nim jakie nazwisko, aby dał natychmiast wszystkie potrzebne wyjaśnienia.

Koleczy jego mówili, śmiejąc się: — Potrzebuje tylko otworzyć odnośną szufladę w głowie!

Przychodził o dziewiątej do ministerstwa i do dwunastej zajmował się przeglądaniem poczty. Od dwunastej do drugiej udzielał wyjaśnień lub rad swoim kolegom i podwładnym. Potem, do piątej, pisał listy. Od piątej do szóstej przeglądał wszystko, co nowego się zrobiło. Wszystko to było uregulowane metodycznie, nikt nie ośmieliłby się przeszkodzić mu w pracy, szczególnie ostatniej, w chwili klasyfikacji.

I wtedy, nakładał na siebie starannie paltot i fular na szyję, zamieniwszy przedtem kurtkę biurową na surdut i zdjąwszy lustrzane mankiety; a jeżeli zapobiegł jakiej nie-sprawiedliwości, co niestety, często się trafia, jeżeli udało mu się zapewnić awans jakiemu dobremu urzędnikowi, który dawno na to zasługiwał, bardziej zadowolony wracał na ulicę Maubeuge, gdzie znajdowało się jego mieszkanie.

Wystudował dobrze najbliższą drogę, nie dlatego, żeby nie miał czasu do stracenia, ale zawsze z powodu zmysłu porządku.

Zresztą, zwykle był bardzo szczęśliwy wracając do domu.

Ład, który panował w jego biurze, nieczem nie był wobec porządku jego mieszkania, złożonego z dwóch pokoi, toaletowego gabinetu i kucharki. W kuchence miał przyrząd gazowy bardzo ładny, emaliowany na błękitno, na którym przyrządzał sobie sam pierwsze śniadanie, a czasem nawet obiad.

Dawniej dozoreczni zajmowała się jego gospodarstwem, ale posiadała niespokojny charakter; aby prędzej skończyć porządku, strzępywała dywany na balkonie zamiast na podwórzu i łamała mu kwiaty. W końcu rozłączył się z sobą za wspólną ugodą i przyjął sobie inną kobietę, która słuchała go skrupulatnie i nigdy noga jej nie postąpiła na balkon, gdyż był to punkt główny w życiu Pawła Redon.

Ten człowiek — mający obecnie lat czterdzieści — żył rozsądnie i porządnie w Paryżu, pomiędzy swoim biurem i nielichnym gronem znajomych, dzięki kwiatom, które zdobiły ten balkon.

Kwiaty i rośliny zabezpieczyły go od wszystkich pokus paryskich. I pomimo, iż sytuacja majątkowa pozwalała mu na wynajęcie dużego apartamentu, nie wyprowadzał się, aby nie opuszczać swojego balkonu.

Było to dla niego prawdziwym szczęściem posiedzieć na nim godzinę zrana i wypocząć wieczorem. A w lecie, gdy go na wieś wyciągano, znajdował, iż rzeczywiście wieś jest bardzo piękna, ale nie dawała mu tego wrażenia, jakiego doznawał w swojej altance, wpatrując się w pędy dzikiego winna, chmielu, kapryfolium, bluszczu, róż pnących, glicyny i innych kwiatów rozwijających się pod jego okiem.

W tej stronie ulicy Maubeuge jest wiele

balkonów posiadających altanki, ale żadna z jego rywalizować nie mogła.

Jednakże, od dwóch miesięcy, chmurka zaniepokojenia zaciemniała pogodę zazwyczaj oblicze Pawła Redona. Gospodyni mu oznajmiła, że musi go opuścić, bo wraca w swoje strony i 31 lipca go pożegnała. Stroskany poszedł dnia tego do ministerstwa, schowawszy do kieszeni drugi klucz od mieszkania, oddany mu przez kobietę. Jeszcze nie znalazł nikogo na zastępstwo tej pocziwej kobiety, która przez lat ośm nie łamała mu ani jednej gałązki dzikiego winna. A miał szczególniejsze przywiązanie do tej rośliny.

Nieustannie miał na myśli tę troskę, gdy woźny biurowy wręczył mu następujący telegram:

„Jestem ciężko chory. Przybywaj natychmiast.

Henryk Redon.”

Henryk Redon to był brat jego ojca, stryj, po którym miał dziedziczyć, zamieszkały w Bordeaux.

Depesza była katagoryczna; wypadało jechać bez zwłoki. Paweł napisał słówko do swego dyrektora, obliczył, że nie będzie miał czasu wstąpić do domu, wskoczył do fiakra i udało mu się trafić na pociąg Orleański o pół do dziesiątej.

Z natury nie był interesowny, ale stryj mógł zmienić zdanie w ostatniej chwili; i szerszą mówiąc, śmieszne by było wyrzec się jakich sześćdziesięciu tysięcy franków, na korzyść któregoś z dalszych krewnych.

(Dokończenie nastąpi).

poczeciem rokowań o rozejm porozumiewano się za pomocą depesz iskrowych, a oprócz tego znajdują się obecnie w Petersburgu przedstawiciele czterech sprzymierzonych Państw, które za swymi rządami będą mogli się znosić. Na tej drodze będzie można się porozumiewać.

Na tem posiedzenie zamknięto,

Sytuacja wojenna.

Ostatnim żywszym ruchem na froncie włoskim były walki w przestworzu Sasso Rosso. Wojska austro-węgierskie energicznym atakiem spędziły nieprzyjaciela z sięgającej 1146 m. wyżyny San Francesco na południe od Fozy, ze wspomnianego Sasso Rosso (1198 m. wys.) częściowo w poszarpany, dziki wawoz Frenzela, częściowo zaś w Valitagna i wąski przesmyk Brenty. Włosi stracili przy tej okazji 6 oficerów i 170 żołnierzy, których zwycięzca uprowadził do niewoli.

Od tego czasu piechota włoska zachowuje się znowu zupełnie biernie, do czego zmusza ją zresztą w znacznej mierze zima górską teraz właśnie występująca z całą właściwą jej srogością.

Nie ustaje wszakże kanonada działowa. Liczne baterie włoskie, pomieszczone z francuskimi, pracują niezmordowanie. Amunicji widocznie Włochom znowu nie brak, więc strzelają niemal bez przerwy dniem i nocą, koncentrując ogień w pewne upatrzone punkty. Sprzymierzeni nie pozostawiają tego ognistego wezwania bez odpowiedzi — i tak wywiązuje się coraz gdzie indziej pojedynki armatni, w którym po stronie sprzymierzonych główną grą rolę może dzierżyć. Taki obraz przedstawia prawie cała linia bojowa, zarówno na płaskowyżu Siedmiu Gmin, w przestworzu Asolone, jak nad Piave aż ku wybrzeżom morskim.

Nadzwyczajną energią zaznacza się akcja artyleryjska zwłaszcza na wschód od doliny Astico. Wygląda to tak, jakby Włosi zamierzali uderzyć tu na przeciwnika. Oczywiście niema mowy o większej jakiejś akcji — byłoby to jedynie jeden z wielu epizodów podrzędnych, bez wpływu na sytuację.

Ze starcia patroli wywiązują się ciągle i o całym froncie wojowym, to rzecz naturalna. Ze sprawozdania włoskie stale zapisują je jako pomyślnie dla Włochów, to już należy do taktyki — biuletynowej nieprzyjaciela.

Włosi donoszą również o walkach w dolinach Vallarsa i Ornis, jakoteż o walkach artylerii w strefie nadbrzeżnej.

W kraju nastrojów wyczekiwania objawia się silnem szerokich kół zdenerwowaniem. Dolewa oliwy do ognia rozczarowanie, jakie przyniosła Włochom konferencja paryska. Podobno konferencja niewiele entuzjazmu okazywała dla celów wojennych włoskich. Oburzają się więc na to, że Orlando z takim spokojem mówił o konferencji i wezwał kraj, by z całą ufnością patrzył w przyszłość.

W wielce kłopotliwym położeniu znalazła się obecnie Rumunia. Straciła wszelkie oparcie, wszelkie połączenie z swymi protektorami. Gen. Averescu, który jest równocześnie i prezesem gabinetu i wodzem naczelnym, rokuje z Mackensenem o dalszy rozejm. W Paryżu dają do poznania, że z tej konferencji wyłoni się najprawdopodobniej pokój. Wobec tego, że Rumunia na niczyją już pomoc liczyć nie może, pozostaje jej ta jedna tylko droga ratunku.

W Anglii prasa ciągle jeszcze zajmuje się kwestją przewidywanej ofensywy niemieckiej. *Times* dzisiejszą sytuację nazywają „ciszą przed burzą” i przewidują zerwanie się owej burzy już w najbliższym czasie. Coraz powszechniej dają się słyszeć głosy niezadowolenia z powodu, że pomoc amerykańska nie dopisała i już nie będzie mogła nadążyć w porę.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacji.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 15 lutego. Urzędowo ogłaszają dnia 15 lutego:

Na frontach wojennych nie było żadnych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 15 lutego. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 15 lutego:

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Ruprechta: W niektórych odcinkach czynność działowa i minowa. Oddziały pułku marynarzy z naturą wywodzącego ku linii belgijskiej na południowy zachód od Manneskenscercy przywiodły 2 oficerów i 26 żołnierzy.

Grupa niemieckiego Następcy Tronu: Na północny zachód i na wschód od Reims znaczna czynność wywiadowcza nieprzyjaciela. W okolicy Prunay i na południowy wschód od Tahure wywiązały się znaczne walki działowe.

Grupa ks. Albrechta: Czynność bojowa odżyła chwilami w górnej Alzacji.

W styczniu straty nieprzyjacielskich sił zbrojnych napowietrznych na frontach niemieckich wyniosły 20 balonów na uwięzi i 151 samolotów, z których 67 spadło za naszymi liniami, reszta po tamtej stronie stanowisk nieprzyjacielskich, tak jednak, że mogliśmy to zauważyć. My w walce utraciliśmy 68 samolotów i 4 balony na uwięzi.

Z innych widowni wojny nie nowego.

Pierwszy generalny kwatremistrz Ludendorff.

WOJNA.

Komunikat turecki.

Z dnia 14 lutego br.: Na froncie palestyńskim przy suchej, widnej pogodzie żywa działalność patroli i artylerii. Nad Działą korzystne dla Turków potyczki przednich strażów z angielskimi oddziałami wywiadowczymi.

Delegaci fińscy w podróży.

Delegaci fińscy odjechali wczoraj z Sofii do Konstantynopola, aby rządowi otomanskiemu i Sultanowi notyfikować niezawisłość Finlandii. Z Konstantynopola delegaci udadzą się na Ukrainę.

Oświadczenie Runcimana.

Parlamentarny korespondent *Daily Chronicle* pisze: Orzeczniacem przeciwieństwem do mowy Balfoura była jasna mowa Runcimana. Pierwszy raz któryś z byłych ministrów liberalnych przyobekł w słowo to, co myślał miliony w kraju, że mianowicie należy oczyścić cele wojenne z wszelkich zamysłów imperialistycznych, i że kraj musi to wiedzieć, iż cele wojenne są jeszcze takie same, jak w r. 1914. Wówczas jeszcze narodu będzie przywrócona. Runciman oświadczył się za tem, że trzeba korzystać z wszelkiej sposobności celem rokowania z mężami stanu strony przeciwniej. Jeżeliby mężowie stanu nie chcieli tego czynić, to można kazać zebrać się przedstawicielom demokracji.

Ostra krytyka Lloyda George'a.

Pułkownik Berington gani Lloyda George'a w sposób bardzo ostry, zarzucając mu brak organizacji wojennej w Anglii i powiada, że nie umie on ani prowadzić wojny, ani pokoju.

Robotnicy Polacy we Francji.

Jeniec Polak, wychodzący w Le Puy, zamieszcza w numerze z dnia 27 grudnia artykuł pod tytułem „Robotnik polski we Francji”. Artykuł zaznacza na wstępie, że już emigracja z lat 1831 i 1863, ta ostatnia przedewszystkiem, dała Francji cały zastęp rzemieślników polskich, a także urzędników handlowych. Do tych ostatnich należał Ludwik Wołowski, założyciel Towarzystwa kredytowo-ziemskiego (Credit Foncier) w Paryżu. Tak w tem Towarzystwie, jak w innych wielkich instytucjach finansowych francuskich pracowało dużo Polaków, z których wielu zfrancuziło zupełnie, tak że obecnie pozostało po nich tylko nazwisko i świadomość pochodzenia polskiego. To była emigracja porowolucyjna, robotnik polski zaczął przybywać do Francji dopiero po roku 1864. Było to wynikiem przesładowań, jakich doznawała ludność w Królestwie ze strony rządu rosyjskiego. Dopiero jednakże lata 1905, 1906 i 1907 sprowadziły do Francji całe tłumy robotników polskich. Wędrówka ta miała charakter ekonomiczny przedewszystkiem, a spowodowana była i tem, że Francji coraz bardziej był potrzebny robotnik zagraniczny, rolny przedewszystkiem. Chłop bowiem francuski gromadził pieniądze, dokupuje roli, ale po to tylko, aby wszystko jednemu następcy pozostawić. Rozumuje tak: gdyby miał dzieci kilkoro, majątek by się rozdrobił, żadne z dzieci nie byłoby bogate, więc lepiej jeden syn, ale bogaty.

Ta filozofia sprawiła, że na północy Francji pracują Belgowie, na południu Włosi i Hiszpanie. Wedle statystyki urzędowej przebywało we Francji przed wojną 419 tysięcy Włochów, 287 tysięcy Belgów i 105

tysięcy Hiszpanów. Polacy w spisie urzędowym francuskim nie figurują wcale, zaliczono ich bowiem do Rosyjan, Niemców lub Austriaków. Kiedy Polacy protestowali, policja francuska tłumaczyła się, że przecież i Alzacyków zapisuje się jako Niemców. Statystyka urzędowa datuje z r. 1911, a naliczyła sto tysięcy Niemców i czterdzieście tysięcy Austriaków. Od tego czasu dużo się zmieniło, przyszła wojna i sprawiła, że we Francji znalazły się nowe tysiące robotników polskich, zwanych „jeńcami wojennymi”. Od wojny uważa się ich potrosze za „Polaków”, a od upadku caratu zapisuje się ich jako takich.

W roku 1912—1913 liczone we Francji 14.000 robotników polskich. Spekulant wnet poczuł dobry interes. Zaczęto więc łożyć na robotnika polskiego w Galicji na „wywóz” do Francji, zaofiarowano rządowi francuskiemu naszego robotnika do kolonizacji Marokka. Potwierdziły się w Galicji i państwie rosyjskiem biura dla „handlu” robotnikami polskimi. Ministerstwo pracy urządziło ankietę i zajęło się bliżej losami robotnika polskiego. Senator francuski Lucyan Cornet, wielki przyjaciel Polski, oskarżył przedsiębiorców francuskich o wyzysk robotnika naszego, przekonano się jednakże, że w wyjątkowych tylko wypadkach wyzyskiwano we Francji robotnika polskiego, na ogół zaś dobrze się z nim obchodzono. Raporty, nadesłane z niektórych departamentów do ministerstwa pracy, były nader pochlebne dla naszych robotników rolnych. W raportach tych wyrażano często życzenie, aby Polacy pozostali na zawsze w departamencie, żenili się tam i zakładali rodziny. Płaca roczna wynosiła od 360—500 fr., płaca miesięczna od 38—45 fr., poza tem utrzymanie, koszt przyjazdu do Francji i mieszkanie. Aby powstrzymać wychodźców od wyjazdu z Francji, wyznaczono nagrody dla tych, którzy pozostali rok dłużej, po 2 latach dawano 40 fr. na powrót do kraju i bilet kolejowy do stacji granicznej.

Przyszła wojna, robotnicy rolni narodowości polskiej, lecz poddani niemieccy i austriaccy zmienili się w jeńców i stałi do pracy. — Jak pracowali, opowie historia, nie przyniesiła oni wstydu swemu krajowi. Francuzi poznali wysokie zalety robotnika polskiego, poznali, że z niego robotnik doskonały, lepiej obeznany ze współczesnymi narzędziami rolniczymi, niż zacofany robotnik rolny francuski.

KRONIKA.

Lwów, 16 lutego 1918.

Kalendarz.

Niedziela (17 lutego):

F. 1 P. Wstępna. Konstantego. — N. 5 po 5 Boh Hł. 4. — Świętórada.

Wschód słońca o godzinie 7:10 rano, zachód 5:23 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 7 Cel.

Poniedziałek (18 lutego):

Flawiana. — Ahafta m. — Wielosława.

Wschód słońca o godzinie 7:08 rano, zachód 5:25 po południu.

Wystawa sztuki współczesnej w dużej sali Głedy przy ul. Akademickiej 1. 17, otwarta jest codziennie od godziny 11 rano do 1 po południu i od godziny 4 do 7 wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 1 korona.

— Konsystorz metropolitalny obrządk. we Lwowie wystosował następujący okólnik do rządów kościołów miasta Lwowa i gmin Zamarstynowa i Kleparowa:

Na uproszenie u Ducha św. w przełomowej dla całego narodu polskiego chwili — dla dobra Ojczyzny naszej — zgody w myślach — rozgwi w słowach — siły i wytrwałości w czynach — polecamy urządź we wszystkich kościołach dnia 18 lutego b. r. o godzinie 9 rano uroczyste nabożeństwo.

Na nabożeństwie należy w niedzielę zaprosić wiernych i pouczyć ich o celu i powodach wspólnych modłów.

Mszę św. należy odprawić o Duchu św. per modum votivae solemniss cum Gloria, Credo et unica oratione. Przed Mszą św. należy odśpiewać *Veni Creator cum correspondenti oratione*.

We Lwowie dnia 16 lutego 1918 r.

W zastępstwie:

Ks dr. J. Zajchowski.

— Zebrania i manifestacje obywatelskie. Wśród szeregu instytucji, związków i towarzystw, które przyłączyły się do stanowiska, zajętego przez ogół polski, wobec ostatnich wypadków politycznych, znajdują się jeszcze: Izba adwokacka, krajowe Towarzystwo

naftowe w Galicji, „Ognisko”, reprezentujące nauczycielstwo ludowe we Lwowie, Liga kobiet i wiele innych.

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie wszystkich urzędników, funkcjonariuszów i służby, pracujących w sądownictwie lwowskim. Wiecowi przewodniczył prezydent dr. Małaczynski, przemawiali kolejno pp. Zajackowski, Rybicki, Orzelski, Neumeyer. Uchwalono rezolucję, co do treści solidaryzującą się z uchwałami innych Towarzystw i związków.

Do stanowiska, zajętego przez inne organizacje, przyłączył się też komitet pomocy urzędników instytucji finansowych we Lwowie.

Młodzież uniwersytecka, zgrupowana w Czytelnicy akademickiej ogłosiła odezwę do wszystkich słuchaczy i słuchaczek, wzywającą do konsolidacji i zgody.

— Państwowa akcja zapomogowa. Zarząd miasta, korzystając z funduszy, przeznaczonych przez Rząd na akcję zapomogową we Lwowie, zorganizował dotychczas we Lwowie 16 kuchni publicznych. Z tej liczby przypada 11 na kuchnie obywatelskie, podzielone na trzy klasy, 4 na kuchnie ludowe, rozmieszczone w różnych częściach miasta. Osobną kuchnię w lokalu dawnej kawiarni „Metropol” stworzono wyłącznie dla młodzieży szkół średnich. Według obliczeń centralnego zarządu kuchni wojennych, z obiadów miejskich korzysta około 30.000 osób. Z tej sumy 2/3 obiadów wydaje się do sali jadalnej, 1/3 zabiera publiczność do domów. Miasto Lwów wydało dotychczas około 10 milionów koron z funduszy, przeznaczonych przez Rząd na państwową akcję zapomogową. Akcja ta rozpoczęła się dnia 2 maja 1917.

— Tymczasowa Rada miejska odbędzie posiedzenie we wtorek, dnia 19 b. m.

— Zima rozpoczęła się ponownie na dobre. Dziś od rana mamy 7 stopni poniżej zera i mroźny wiatr. Na dworze ponuro, śnieg pada. Do licznych kłesk codziennego życia, przybywa i ta jeszcze powrotna zima, która przedewszystkiem da się we znaki najbardziej sferze urzędniczej.

— Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne. Jutro, w niedzielę, d. 17 lutego, odbędą się dwa wykłady, a mianowicie:

III. wykład dr. Wilhelma Bruchnalskiego, prof. Uniw.: „Kosciuszko w życiu i w literaturze Polski”. Sala III. Uniwersytetu. Początek o godz. 5. Wstęp 40 hal.

III. wykład dr. Tadeusza Godlewskiego, prof. Polit.: „Radium i inne ciała promieniotwórcze” (z doświadczeniami i obrazami świetlnymi). Instytut fizyczny, przy ul. Długosza 8. Początek o godz. 5. Wstęp 40 hal.

Bilety abonamentowe na 6 wykładów po 1 kor. 50 hal.

Zapowiedziany na poniedziałek, 18 b. m., wykład III. dr. Józefa Hornowskiego, prof. Uniw., nie odbędzie się z powodu manifestacji narodowej, lecz zostaje przełożony na niedzielę, 24 b. m.

— Srebrne gody. Rektor krakowskiej Akademii sztuk pięknych, znakomity artysta-malarz, prof. Teodor Aksentowicz, obchodził onegdaj 25-tą rocznicę godów małżeńskich. Z tego powodu z licznych sfer towarzyskich Krakowa, w których pp. Aksentowiczowie cieszą się szczerą sympatią i popularnością, otrzymują jubilat serdeczne życzenia.

— Nankowy kurs pszczelnictwa. W celu spopularyzowania w jaknajszerszych warstwach narodu wiedzy pszczelniczej, dającej możliwość podniesienia rentowności naszych gospodarstw małopolskich, gal. Tow. gospodarskie we Lwowie w porozumieniu z Towarzystwem pszczelniczym przystępuje do organizacji kursów pszczelniczych. Pierwszy taki kurs odbędzie się w czasie od 2 marca do 30 kwietnia b. r. Nauka odbywać się będzie codziennie w godzinach rannych. Dla tych, którzy chcieliby wiadomości swoje uzupełnić zajęciami praktycznymi, będą się odbywały ćwiczenia praktyczne w wyrobie uli z drzewa, ze słomy, w przygotowywaniu rozmaitych części składowych uli, w wyrobie sztucznej węzy itp.

Program kursu obejmuje wykłady z dziedziny teorii i praktyki pszczelniczej. Przedmiotem wykładów będą: Pogląd na ekonomiczne znaczenie pszczelnictwa w Polsce. Anatomia i fizjologia pszczoły. Pszczoły i rośliny. Rośliny pszczołom pożyteczne. Choroby i szkodniki pszczoł. Gospodarka w pasiece. Młodocystnictwo. Postępowanie z miodem i woskiem. Kurs pszczelnictwa jest bezpłatny. Zgłoszenia przyjmuje gal. Tow. gospod., ul. Mickiewicza 1. 16. Termin zgłoszenia upływa z dniem 1-go marca b. r.

— Wspólne biuro informacyjne dla jeńców ogłasza: Otrzymałmy od poselstwa duńskiego telegram, nadeszły do duńskiego ministerstwa spraw zagranicznych z Petersburga, tej treści:

„Jeńcy oficerowie w Ekaterynburgu, którzy od szeregu miesięcy nie mają połączenia ze swymi rodzinami, donoszą tą drogą, że wszyscy są zdrowi. Podp. major Hodac. Prosimy o ogłoszenie w dziennikach.”

— Komitet Opieki nad żołnierzem Polakiem zawiadamia, że Zebranie Obywatelskie zapowiedziane na dzień 19 lutego w sali

Ratuszowej zostało z powodów od Komitetu niezależnych odwołane i odbędzie się w najbliższych dniach. Termin ogłosi się w dziennikach. Zaproszenia rozesełane zatrzymują ważność na następne zebranie.

— **Stosunki na targu mięsnym** dotąd nie doznały polepszenia. Wykaz statystyczny Biura pośrednictwa sprzedaży bydła notuje od kilku dni zaledwie po kilkanaście sztuk nadesłanego bydła i nierogacizny. Pewna część materyału rzeźnego odstąpiona została na cele przeróbki wyrobów mięsnych w miejskiej fabryce wędlin. Sklepy z wędlinami w mieście są w dalszym ciągu zamknięte, gdyż masarnie nie otrzymują z rzeźni ani jednej sztuki nierogacizny.

— **Kuchnie miejskie.** W poniedziałek, dnia 18 b. m., miejskie kuchnie ludowe wydawały będą obiadu od godz. 1:30, kuchnie zaś obywatelskie od godziny 2:30 po południu. Kasy kuchen obywatelskich sprzedawać będą bilety abonamentowe w tym dniu od godziny 2:30 do godziny 4:30 po południu.

— **Obuwie i odzież dla najuboższych.** Z funduszu zapomogowych zakupiło miasto Lwów około 6.000 par trzewików, przeważnie o drewnianych podeszwach, które będą rozdzielone częściowo bezpłatnie, częściowo zaś za zwrotem pewnej części kosztów. Jako nowość wojenną sprowadza zarząd miasta odzież t. z. półpapierową. Krajowy zakład odzieży zapowiedział na razie przesyłkę 540 par spodni półpapierowych, pewną ilość pończoch, skarpetek i t. d. Rozdawnictwem obuwia i odzieży zajmą się mężowie zaufania, do których należy zgłaszać się w oznaczonych przez komisję okręgowych godzinach. Zgłoszenia korporacji skierowywać należy do centralnego biura państwowej akcyi zapomogowej w budynku straży pożarnej na pl. Strzeleckim.

— **Aresztowanie niebezpiecznego włamywacza.** Policja lwowska aresztowała wczoraj bardzo niebezpiecznego włamywacza, Tadeusza Adamskiego, który po odbyciu dłuższej kary w więzieniu karnem we Lwowie, skorzystał zaraz z pierwszego dnia wolności, aby rozpocząć nową seryę oszukańczych manipulacji. Adamski wyjechał do Wadowia, a z tamąd po niedużych występach udał się do swoich krewnych Klingerów w Sądowej Wiszni. Adamski, na pozór bardzo ułożony i grzeczny, ohytrze obmyślił plan następujący. W nocy z czwartku na piątek Adamski spakował różne cenne przedmioty, należące do Klingerów, i potajemnie wyjechał do Lwowa. Wartość skradzionych rzeczy, futra, obuwia, zegarka i t. d. przedstawiała wartość przeszło 3000 koron. Adamski wprost z dworca kolejowego udał się do znanego mu „blatnika” i wszystkie przedmioty sprzedał za cenę 220 kor., które miały mu wystarczyć na pierwsze potrzeby. Przeniesienie chciało jednak inaczej. Klingerowie, spostrzegłszy kradzież, popełnioną przez siostrzeńca, natychmiast wyjechali do Lwowa, aby go szukać. Przyjrzawszy się, że Klingerowie, idąc z dworca kolejowego, spotkali go obok kościoła św. Anny i najbliższemu posterunkowi policyjnemu kazali przysze ztować. Adamski, sprowadzony na policyję, przyznał się do kradzieży, twierdził jednak, że nie zna owego „blatnika”, któremu sprzedał skradzione przedmioty. Celem wykrycia handlarza zarządzono poszukiwania.

Kronika zagraniczna.

* Tyfus plamisty w Petersburgu. Pisma warszawskie donoszą, że nadchodzą tam z Petersburga wieści o coraz groźniejszym szerzeniu się tam tyfusu plamistego. Zaraza przybiera tam większe rozmiary, że wszelkie higieniczne i sanitarne instytucje są przez cegarniętych obłędem bolszewików zniszczone i że w lecznicach i szpitalach brakuje lekarzy. Przeszło połowa lekarzy nie chce się poddać dekretowi Sowietów, aby podporządkowali się służbie szpitalnej, stanowiąc swę opuszcza. — W jednym z lazaretów wojskowych pomieszczono 248 chorych na tyfus plamisty. Wielu lekarzy padło ofiarą zawodu. Z powodu nadzwyczaj niezdrowych warunków Petersburga szerzy się też w mieście, oprócz tyfusu plamistego, zaraza ospy. Szpitale i lecznice przepełnione. Głód i różne przymieszki do chleba wywołują wypadki tyfusu brzusznego. Codziennie umiera na tyfus brzusny i plamisty po 20 do 30 osób. Ludność żyje w większym przerażeniu obecnie, aniżeli podczas epidemii cholery i dżumy.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. Muzykalność, talent i artyzm wykonawczy młodej pianistki Ilony Kurzówny świątliły już na lwowskiej estradzie niejednym tryumf. Najważniejszym z nich był niezawodnie wczorajszy, zważywszy, że w miarę nstawicznych postępów, cechujących grę tej sympatycznej koncertantki, sukcesy stopniują się pod hasłem „crescenda”. Z każdym dniem potęgą się uduchowanie tej gry, już od dłuż-

szego czasu pod względem technicznym wydoskonalonej, a owianej — mimo energicznych swych akcentów i tak znacznych zasobów siły pianistowskiej — jakimś niezwykle poetycznym urokiem. Zdążając do oceny wczorajszych interpretacji Ilony Kurzówny, bez wyjątku artystycznych, wymienię na naczelnym miejscu Schumanna „Karnawał” op. 9, który prawdopodobnie nie może być wykonany ani z wykwintniejszą finezyą, ani też z głębszym zrozumieniem swej myśli przewodniej. P. Kurzówna stworzyła tu kilka typowych, charakterystycznych postaci, jak: arlekin, tańczącego komi-czenie, kilka groteskowych figur, kroczących za orszakami karnawałowymi (prześlicznie wypadły Euzebiusz i „Coquette”), a przede wszystkim świetne sylwetki marzycielskiego Chopina i króla skrzypków Paganiniego. Kreacja tak subtelnych kolorytów wymaga już gry wirtuozowskiej, obfitej w cały szereg najrozmaitszych środków technicznych. Interesującymi pod innym względem były pełne oryginalnych pomysłów harmonizacyjnych wariacje Brahmsa na temat Handla. W tym dość zawiślanym, nastrojącym niezwykle trudności, ni tworze wypadło podziwiać pewność rytmiczną i pamięciową, jak niemniej zdolność utrzymywania się konsekwentnie w podniosłym i poważnym nastroju handlowskim. W drugiej części programu odegrała niestrudzona poprzodem wysiłkiem pianistka kilka nowoczesnych kompozycji, między którymi J. Suka „Tęsknota” przedstawia walor więcej niż przeciętnej. Pieśni Schuberta (układ Liszta) następujące bezpośrednio po tych skrajnie postępowych „próbkach” kompozytorskich, działały błogo i cudownie, jak balsam, kojący wszelkie rany. Z czarującego „Ständchen” i z rzewnej pieśni „Der Lindenbaum” stworzyła p. Kurzówna prawdziwe „hors concours” cała sztuki wykonawczej. Rzadko grywana dziesiąta rapsodia Liszta, z swymi efektownymi „glissandami”, zelektryzowała słuchaczy, zamieniając ogólnie zadowolenie w jednogłośnie zachwyt. Nie brakło więc serdecznych oklasków i okazałych upominków kwiatowych, a wywdzięczając się za te objawy uznania dodała koncertantka nadprogramowo kilka utworów chopinowskich (najlepiej wypadł nokturn E-dur) i Schuberta „Marche militaire” w układzie Taussiga. Interpretacja tej brawurowej transkrypcji (często grywanej przed laty przez słynną Teresę Carrenno) wykazała wytrzymałość imponującą, której pozadośrodkby może niejeden z wybitniejszych obecnie pianistów.

Sala Tow. muzycznego była szczelnie zapelniona.

Fr. Neuhauser.

Kazimierz Chłędowski. „Historie neapolitańskie”. Wiek XIV.—XVIII. Z trzydziestu dwoma ilustracjami. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

(z s.) Czwarte z kolei obszerne dzieło Kazimierza Chłędowskiego, poświęcone dziejom kultury włoskiej, wyczerpuje olbrzymią, niezmiernie bogatą treść założenia w dziedzinie skrajnie południowego kraju włoskiego półwyspu, w granicach dawnego Królestwa Neapolitańskiego, oraz w pięćsetnym jego politycznym istnieniu od XIV. stulecia począwszy, do końca XVIII. wieku. Urodzajna ziemia, zwana przez Włochów „terra di lavoro”, w ciągu tysięcy lat, sięgając aż w czasy bohaterów Homera, zraszała była szczerze krwią ludzką. Karmała podbijające ją i osiedlające się na niej drużyny, po których przybywały inne, tępiące poprzedników, aby wkrótce potem uleść nowym przybyszom, pozbywającym się ich z równą bezwzględnością. Posiadali ją, to częściowo na wybrzeżach morza, to w całości, wyrzynając niski stopień kultury i pracę autochtonów, najprzód kupey-wojownicy Fenicyanie, potem Grecy, po nich przejmujący się grecką kulturą Rzymianie, latynizujący jednak szybko helenistyczne kolonie.

Od początku piątego wieku po Chrystusie, rozpoczynają się straszne najazdy ludów barbarzyńskich, których wodzowie i królowie, krócej i dłużej, władną ziemiami neapolitańskimi, wydzieranymi im niekiedy przez wojska bizantyńskie i rządzone przez nominatów cesarza bizantyńskiego. Zdobywcy, o ile dłużej utrzymują się w zajętej krainie, zwłaszcza Normanowie, panujący od roku 1042 do 1194, asymilują się łatwo z dawniej osiadłą ludnością, wytwarzając rasę mieszaną, wyiskającą nawet na przyrodzie kraj pętno swoich wpływów. Za Normanów Sycylia i Neapolitańskie przybrały pod względem roślinności subtropikalny charakter, który zdaje się nierozdzielny z „terra di lavoro”. Oni to sprowadzili z Afryki mnóstwo drzew i roślin, i — jak wyraża się Chłędowski — „upłodniowali półwysep”. Po Normanach zapanowali Hohenstaufowie i zaprowadzili rządy despotyczne, „ale zabawione poezją i filozofią arabską”. Przeciw czarstwu panującemu z ich rodu, powołał papież Urban IV. brata francuskiego Ludwika Świętego, Karola d'Anjou, który po długich walkach o zmiennych kolejach, zasiadł na tronie neapolitańskim, jako pierwszy król z dynastii andegawańskiej, zastąpionej w 1442 roku przez dynastję aragońską, reprezentowaną przez Alfonsa I., bezspornie jednego z najwybitniejszych i najbardziej charakterystycznych panujących książąt wczesnego Odrodzenia.

Czasy okrutnych i zgnębnych rządów wicekrólów hispańskich, poprzedzają objęcie panowania przez ośmastoletniego Don Carlosa, hispańskiego Barbona, rozpoczynającego nową i ostatnią dynastję w odrębnym Królestwie Obojga Sycylii, dopiero w XIX. wieku włączonym w całość zjednoczonej Italii, duchowo zaś — jak sądzi wielu — niezłanem z nią dotąd należącej. W ostatnich rozdziałach książki załatwia się spieszenie autor z wojnami napoleońskimi, rzeczpospolitą, oraz z krótkotrwałymi panowaniami Józefa Bonapartego i Murata, aby zakończyć swoją cenną pracę rzutem oka na wpływy, jaki w Neapolu i Sycylii wywarły idee francuskie z XVIII. wieku. Całość dzieła, ze względu na swój dziejowo-anegdotyczny, niemal konicarski charakter, zmuszoną była zajmować się wszystkimi zbrodniami królów, królowych i arystokratycznych sfer społeczeństwa neapolitańskiego. Wszystkimi intrygami machialistycznymi podstępami jego członków, wszystkimi czynami sztyletu i trucizny, od których roi się historia „terra di lavoro”, ujmowała jednak w wyczerpujące, doskonałe, krytyczne omówienia wszystko, co odnosiło się do sztuki, nauki, poezji i literatury, tak łacińskiej, jak włoskiej w Neapolu.

Do najwymowniej, a może i najpiękniej opracowanych następów książki zaliczylibyśmy: ustęp, wykazujący różnorodność kultury południowej krainy; dalej inny, charakteryzujący feudalizm południowo-włoski za czasów andegawańskiej i aragońskiej dynastji; potem pobyt Petrarki w Neapolu, żywioły Boccaccia, ocenę działalności poetów neapolitańskich, tndziej twórczości malarzy, a zwłaszcza J. Ribery, przezwanego Spagnoletto; niemal nieustanne w każdym rozdziale omawianie dekoracyjnych cech utworów rzeźby i architektury, powstających w różnych epokach pod najrozmaitszymi wpływami, wreszcie pysznie odwzorowany portret Goliannego, uosabiającego septycyzm schyłku stulecia. Interesujące dzieło wydał nakładem z wielką wspaniałością, przystającą grubą księgę w zbytkowną szatę ślicznego papieru i wykwintnego druku, ułatwiającą prztem zrozumienie treści przez dołączenie bardzo ładnych ilustracji, wykonanych i wyciśniętych wybornie.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę o g. 7 w. „Traviata”, opera w 4 aktach Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerówny, Fr. Freschla i Tad. Łowczyńskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „Kopciuszek”, fantastyczne widowisko sceniczne ze śpiewami i tańcami w 8 odsł. A. Walewskiego. W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Halka”, opera w 4 aktach Moniuszki. Występ J. Zacharskiej, Bedlewicza, Okońskiego i Tarnawskiego. — We wtorek o godz. 7 wieczorem „Faust”, opera w 5 aktach Gounoda. Występ Ady Sari-Szayerówny, Bedlewicza, Freschla i Tarnawskiego. — W środę o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt”, trzy akty z życia Franciszka Schuberta, muzyka Szuberta. Występ Ireny Bohuss, Bedlewicza i Łowczyńskiego. — W czwartek o godzinie 7 wieczorem „Księżniczka czardasza”, operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana. — W piątek o godzinie 7 wieczorem „Szezęście w zakątku”, sztuka H. Sudermanna. — W sobotę o godzinie 3 po południu dla młodzieży szkolnej „Śluby panieńskie”, komedia w 5 aktach Aleksandra Fredry.

Sztuka polska na Kresach.

(Urywek z większej całości).

Przed kilku dniami w artykule o historii karykatury polskiej wspomniane było nazwisko Jana Damela. Dziś podajemy bliższe szczegóły życia i działalności artystycznej tego wybitnego a tak mało znanego w dziejach sztuki polskiej malarza historycznego, rodzajowego i karykaturzysty.

Jan Damel umarł bez echa w prasie polskiej. Jego biogram Adam Szemesz tłumaczy w „Athenaeum” wileńskim (1842) fakt ten smutny w tak ciekawych i niezawodnie prawdziwych słowach, że warto je powtórzyć w niniejszym szkicu:

„Już rok upłynął, jak umarł Damel (wspomnienie skrócone w Mińsku d. 15—18 września 1841 r.), jeden z największych malarzy naszych, a jeszcze żadne pismo peryodyczne nie tylko biografii jego, ale najmniejszej o nim wzmianki nie dało. A jednak wielki ten artysta zasłużył, przynajmniej po śmierci, na zaszczytne wspomnienie. Że Echo wieza długo nie poznano, to nie dziw. Ryccerzy prapradkowie nasi mało w sobie mieli artystycznego elementu, a choć Stanisław August usilnie starał się o wzrost u nas sztuk obrazowych, tak zwana wykształcenia część narodu, zaprawiona na klasycznej starożytności, na król francuski XVIII. wieku przerobionej, nie była w stanie czuć pełnej prostoty i religijnego namaszczenia obrazów Czechowicza. A ci co ją czuć mogli, bo zachowali w całej prostocie i mocy wiarę przodków, chodzili do kościołów modlić się, nie patrzeć na obrazy.

„Ale że w naszym wieku, w którym powiada, uczucie artystyczne bardziej jest upowszechnione, śmierć takiego artysty, jak Damel, przeszła niepostrzeżona: tego są inne przyczyny.

„Obrazów Damela nie widziałam powszechnie. Póki były w jego pracowni, widzieli je wprawdzie niektórzy jego znajomi, widzieli je kilku miłośników, znawców lub ciekawych. Gdy zaś były skończone i oddane właścicielom, przeniesione zostały do ich domu, na wieś, i tam je chyba jaki sąsiad lub gość przypadkowy widział. Przez dziwną fatalność najpiękniejsze obrazy Damela znajdują się w najzapadalszych okolicach, w piaskach i bagnach Polesia. A po kościołach, jedynych miejscach, gdzie je wszyscy widzieć mogą, niema ich prawie. Nie upowszechniła ich też litografia i rytownictwo nasze, tak leniwe, tak niedoskonałe. Tym sposobem wielki artysta jest u nas prawie nieznan.”

Biogram „nie będąc pisarzem z powołania, ani głębokim znawcą sztuki”, pragnął jedynie „oddac cześć pamięci cnót Damela, jako człowieka i zwrócić na niego uwagę myślących znawców jako na artystę”. Pisał na podstawie osobistych wspomnień i opowiadań przyjaciół i znajomych Jana Damela.

Urodził się on 1780 roku „z rodziców szlacheckiego stanu”, w Kurlandji. Dziad jego był pułkownikiem wojsk saskich. Artysta uczęszczał do szkół w Mitawie, poczem pospieszył na naukę malarstwa do Wilna.

„A w Wilnie był naówczas profesorem malarstwa Franciszek Smuglewicz. Ten po otrzymaniu w Rzymie nagrody, do której się ubiegał z Davidem, wskrzesicielem malarstwa we Francji, po pobycie w Warszawie i Petersburgu, otrzymał posadę profesora w Wilnie. Tu jego talent coraz upadać zaczął.

„Czem był Smuglewicz jako artysta, wie każdy, kto widział jego obrazy. Kompozycje jego zręcznie ułożone w grupy, mające nierzadko szczęśliwie pomysłane postawy i wyrazy twarzy, ładujące oko przyjemnym tonem ogólnym, grzeszą ostatniem zaniedbaniem rysunku w częściach nagich i drapeiryą źle pogiętą ułożoną w fałdy, podobniejszą do skóry, niż do jakiej materji.

„Smuglewicz miał wielkie zdolności malarskie, wiele siły twórczej, lecz w ostatnich szczególniejszych czasach, nigdy prawie nie radził się natury. Gdy mu niektórzy wyrzucali to zaniedbanie się, miał odpowiadać, że i to aż nadto dobre, jak na Litwę. Powiadają, że w jego szkole nie rysowano z żywego wzoru, a z antyków kopiowano tylko głowy z czasów upadku starożytnej sztuki.

„Pod takim mistrzem Damel rozpoczął zawód, w którym potem o własnych siłach tak wysoko stanął.”

Aczkolwiek Smuglewicz należy do rzędu artystów-malarzy bynajmniej u nas nie zapomnianych, nie mogliśmy powstrzymać się od powtórzenia na prawdę interesujących niemal współczesnych uwag o jego metodach naukowych. Toż samo odnosi się do następcy Smuglewicza — Jana Rustema.

Pisze o nim biograf Damela: „Po Smuglewiczu został profesorem malarstwa w Wilnie Jan Rustem. Damel nieraz w rozmowach z uczniami i wdzięcznością o nim wspominał i wyznawał, że mu wiele winien. Jako Rustem zaprowadził w szkole malarskiej wileńskiej studia anatomiczne, studia z antyków lepszych i żywego wzoru; starannie wykładał teorię światłocienia. Charakter Rustema prawy i otwarty, jego cierpliwość w nauczaniu, jego wylanie się dla uczniów, pozostały w ich wdzięcznej pamięci.

„Rodzaj talentu Rustema stanowił zupełną sprzeczność z rodzajem jego poprzednika na katedrze malarstwa w Wilnie. Nie wiem, czy Rustem choć jeden wielki obraz zostawił. Małe portrety olejne, z eleganckim kolorytem, przeźroczyste w cieniach, czasem do przesady; pejzaże *à la gonache*, biegle malowane, w których często napotkamy można liliowe oddalenia i różowe obłoki; małeńkie kompozycje, których rysunek jest poprawny i ładny, choć wcale nie *grandioso*; często z dobrze oddanym efektem światła lampy lub świecy; oto wszystko, co po nim jako artyście pozostało. Lecz ukształcił kilku znakomitych artystów”, do których Damel z wdzięcznością siebie liczył, chociaż był jego adiunktem.”

W 1809 r. otrzymał Damel stopień magistra sztuk pięknych, poczem na posadzie adiunkta przy katedrze malarstwa pozostał do 1819 czy 1820 roku. Pamiętne wypadki 1812 i 1813 roku, tryumfalny pochód armii Napoleona i jej odwrót, odbiły się silnie w duszy artysty, o czem wnioskować można z cyklu przepysanych szkiców i z niedokończonego obrazu: przeprawa przez Beręzynę.

W r. 1820 nastąpiło wygnanie Damela do Tobolska, zkad wrócił do Mińska po dwuletniej przeszło tułaczce, której wrażenia spisał w dzienniczku przeznaczonym dla przy-

*) Oprócz Damela: Walenty Wańkiewicz, Smokowski, Hesse; pejzażyści: Dmochowski, Kulesza i inni.

jaciół, ozdobionym pełnymi humoru rysunkami i doskonałymi karykaturami.

Dowiadujemy się z tych notatek, że Damel — oprócz licznych portretów wojennych i cywilnych gubernatorów, wyższych urzędników i innych osób — malował na wygnaniu bezpłatnie: dla kościoła ewangelickiego w Tobolsku „Chrystusa niosącego krzyż”; dla kościoła OO. Bernardynów w Tomsku „Najw. P. Maryę z Dzieciątkiem Jezus”, oraz na żądanie wojennego gubernatora cztery obrazy kościelne: „Zdjęcie z krzyża”, „Złożenie do grobu”, „Zmartwychwstanie” i „Wniebowstąpienie”. Przez tego rysował kilka rzeczy na kamieniu, niewielkie jednak miał dochody, a wielkie wydatki. Na brak osób żyjących na Syberii uskarżał się nie mógł, one też w miarę możliwości osładzały mu pobyt na wygnaniu i ułatwiły następnie powrót do kraju.

Resztę życia, oprócz krótkiej wycieczki do Petersburga w 1836 r. i rzadkich odwiedzin przyjaciół na wsi, spędził nasz artysta w Mińsku, cały oddany swej ukośnej sztuce. Malował wiele obrazów i portretów, wypełniając przerwy lekturą i pogawędką z bliższymi sobie, że zaś był przystępny i szczerzy, owych bliższych liczył spory zastęp.

Umarł rażony apopleksją 30 sierpnia 1840 r. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczna. W obchodzie pogrzebowym wzięły udział tłumy publiczności, trzej kapłani w przemówieniach żałobnych nad trumną artysty sławili jego prawosławie, słodycz charakteru i ofiarną uczynność. „Grób jego jest w Kalwarii, ementarzu mińskim, w kaplicy pod wielkim ołtarzem. Zamiast grobowego napisu, zawieszono nad jego grobem, najpiękniejszy z pozostałych po nim obrazów: „Chrystus w Ogroju”. Myśl prawdziwie piękna. Artysta nie można było lepszego wystawić pomnika”.

Damel był miernego, nawet więcej małego wzrostu, dosyć silnej budowy, twarz miał okrągłą, oczy szare, włosy długie i gęste niedbale w górę zaczesane; młodo na swój wiek wyglądał; z powierzchowności nie byłbyś w nim odgadnąć wielkiego artysty, dość żywy w poruszeniach, w chodzie; rozmowa jego była pełna życia, opisowa, malownicza; chętnie mówił o swych podróżach, o widzianych miejscach i ludziach. Rzadziej mówił o sztuce i wtedy kilku od niechcienia rzucenymi rysami odkrywał jej tajemnice, wskazywał drogi tworzenia, proste na pozór, a ledwie geniuszowi dostępne.

Posiadał wiele różnorodnych wiadomości, władał kilku językami, lubił i odczuwał muzykę. Nieopatrzna wprost ofiarność doprowadzała artystę częstokroć do tego, że zarabiał wiele, nieraz znajdował się sam w przykrych sytuacjach.

Biograf Damela zalicza go bez wahania wśród współczesnych mu malarzy do największych. „Nikt u nas nie ma takich, jak on, siły twórczej: świadkiem mnóstwo oryginalnych obrazów, tak silnie pojętych, z taką doskonałością wykonanych”, i szkiców. Trzeba „je widzieć, najczęściej robione piórem lub pendzelkiem, bez poprzedniego oznaczenia konturu, żeby uczuć całą ich piękność... A nigdzie, w najniezbalszym szkicu, oko znawcy nie odkryje uchybienia w rysunku. Znać, że ten, co je tak od niechcienia rzucał, wprzód długo, mozolnie, wytrwale kopiował naturę”.

Damel doskonalił się ciągle. Pracując na wygnaniu, a nawet w Mińsku w najmniej odpowiednich dla sztuki warunkach, „bez obcych wzorów, jedną tylko naturę mając przed oczyma, naturę wszędzie piękną i rozmaitą, uniknął maniery i naśladownictwa, pozostał oryginalnym, a wrodzone uczucie piękności, przyzwyczajenie, pewna, że tak ją nazwiemy, godność artystyczna uchowała go od trywialności, od gminnego, drobiazgowego, bezwyborowego naśladowania natury, właściwego flamandzkiej szkole.

„Natura, ta wielka mistrzyni artystów, była ciągłym przedmiotem nauki Damela. Nic, nawet najmniej znaczącego szczegółu, nie malował bez natury. Dlatego rysunek jego nosi cechę takiej doskonałości, jakiej nikt z naszych współczesnych artystów nie osiągnął... Dla jednego tylko Chrystusa nie znalazł głowy w żyjącej naturze i robił ją zawsze czysto idealną”.

Kompozycje Damela posiadają wiele prostoty; grupy ułożone naturalnie, bez najmniejszej teatralności; „główna figura zawsze pierwszą gra rolę”. Efekty świetlne stanowiły „jedną z najmocniejszych stron talentu Damela. Często ma on w tym względzie coś nowego, coś uderzającego, choć bez silnych kontrastów na wzór Rembrandta i niektórych tegoczesnych malarzy francuskich”.

„I w światłocieniu Damel ściśle pilnował się natury. Malując zaparcie się św. Piotra i złożenie do grobu, ustawiał grupy, stosownie do swego pomysłu, w podziemnych sklepach katedry mińskiej, oświecał je roznieconym ogniem i tak z natury malował”.

Najślabszą stroną talentu Damela był koloryt. Pod tym względem, zwłaszcz w

portretach, przewyższył go znacznie Wankowicz. „Lekki i niemal przezroczysty w cieniach, mocno (Damel) nakłada światła. To dodaje wiele wypukłości, wiele efektu jego obrazom, osobliwie głowom.

Biograf kończy ciekawą ocenę twórczości mińskiego malarza spisem wybitniejszych dzieł, wykonanych przezeń w latach 1823 do 1840, a ukrywających się w najważniejszej części po dworach gubernii mińskiej.

Powtarzamy ich tytuły, odsyłając ciekawych do obszerniejszych omówień każdego z obrazów w *Athenaeum*.

1. „Cesarz Paweł uwalnia Kościuszkę z niewoli”. Figury naturalnej wielkości. Własność pp. Rokickich w Rzeczeku.

2. „Cesarz Aleksander podpisuje amnestię”. Ongi własność senatora Gieczewicza.

3. „Spotkanie się Jana III. z cesarzem Leopoldem pod Wiedniem”.

4. „Śmierć księcia Józefa Poniatowskiego”.

5. „Śmierć mistrza Krzyżaków Ulrycha von Jungingen w bitwie pod Grunwaldem”. Wszystkie trzy były u p. Antoniego Ratyńskiego w Ihumenskim.

6. „Czarniecki przebywa w Pile”.

Własność niegdyś p. Al. Horwatta w Mozyrskim.

7. „Zaparcie się św. Piotra”. — Sprzedany do Moskwy.

8. „Złożenie Chrystusa do grobu”. U p. Jerzego Kobylńskiego w Mińsku.

9. „Śmierć Głińskiego w więzieniu”.

10. „Chrzest Olgi”.

11. „Chrystus i Samarytanka”.

12. „Chrystus kuszony przez szatańską”. — Wszystkie cztery naturalnej wielkości. Niegdyś własność p. Ignacego Bułhaka w Bobrujskim.

13. „Dwie siostry Szezytówny”.

14. „Uwolnienie św. Pawła z więzów”. Oba obrazy u ks. Lubeckiego w Pińskiem.

15. „Św. Leon Papież i Atylla”.

16. „Dwunastu Apostołów”. Oba we wsi Dukorze, w pow. ihumenskim.

17. „Obraz rodzinny”. Pięć osób naturalnej wielkości.

18. „Chrystus dziecię na krzyżu leżący”. — własność hr. Tyszkiewiczów.

19. „Zmartwychwstanie Pańskie”. Figury półnaturalnej wielkości. W kościele OO. Bernardynów w Mińsku.

20. „Zachód słońca w Tobolsku”. Obraz ten Damel malował kilkakrotnie; znajdował się on u pp. Kobylńskiego i prof. Legatowicza w Mińsku.

21. „Noce w górach uralskich”, trzy zbliżone do siebie obrazy. Jeden z nich był własnością marszałka Osztorpa.

22. „Chrystus w Ogroju”. Umieszczony na grobie Damela. Najpiękniejsze z dzieł jego pendzla.

23. „Powrót Damela z Syberii”.

24. „Męczeństwo św. Pelagii”.

25. „Młoda Magdalena” — pół figury.

26. „Nadzieja” — postać niewieścia, pół figury. Wszystkie cztery stanowiły własność p. Józefowej Moniuszkowej w okolicy Mińska.

27. „Agar na puszczę” — ongi własność Konstantego hr. Tyszkiewicza.

Portretów wykonał Damel mnóstwo, z tych wiele bezpłatnie.

Na podstawie streszczonego przez nas obszerniej artykułu Adama Szemasa, który w zbytku skromności odmawiał sobie wszelkich zdolności literackich i znanstwa sztuki, choć w szeregu znanych nam prac wykazał i jedno i drugie, skreślił Rastawiecki notatkę o Damelu w swoim cennym „Słowniku”, nie wiele dodając ze swej strony. — Jerzy hr. Mycielski poświęcił mu cztery wiersze druku.

J. I. Kraszewski w X. Liście ze wsi, oceniając „Album Wileńskie” I. K. Wilczyńskiego, pisze: „Odwrót wojsk francuskich na placu Ratuszowym w Wilnie”, wykonany został z rysunku nieodżałowanego artysty I. Damela. Damel był świadkiem tej okropnej sceny i schwytył ją żywcem z natury; pełno też tu rzeczywistości uderzającej, a fantazja artysty może jedynie tylko dorzuciła postać dragona, okrytego całunem, symbolizującego stan całej armii, wlokącej się w śmiertelnym okryciu przez śniegi mściwej ziemi swego najazdu. Ile tu prawdy! Zapominamy, patrząc na rysunek ten, o grupowaniu, oświetleniu, o wszystkich warunkach sztuki, by podziwiać talent, z jakim artysta przenosił na wielki papier tę scenę z całą jej straszliwością tak oryginalną...”. Ten sam rysunek „pewnego młodego malarza” opisuje również w swoich wspomnieniach bardzo szczegółowo profesor wileńskiego Uniwersytetu, Niemiec z pochodzenia i przekonani, bliskimi stosunkami związany z rosyjskimi kołami dworskimi i urzędniczymi, doktor medycyny Józef Frank, obrzucając pokonanych Francuzów wcale niewymyślnymi obelgami. Ze słów jego odnosi się wrażenie, że wybitny ten lekarz i pedagog z niekłamana rozkoszą niejednokrotnie pochłaniał realistycznie uchwycony przez Damela obraz uciekającej armii.

W innym miejscu zapisuje uczony Niemiec, inicjator i twórca całego szeregu pu-

blicznych instytucji dobroczynnych w Wilnie: „Młodzi moi uczniowie, z okazji dnia moich imienin, dali mi wzruszający dowód swego przywiązania. Ofiarowali mi mój portret namalowany przez p. Damela z odpowiednim napisem” (Jacińskim).

Michał Rolle.

Więźniowie w twierdzy petropawłowskiej.

Korespondent *Tempa*, Naudeau, telegrafuje z Petersburga pod datą 3 b. m.:

„Zwiedziłem dziś w towarzystwie trzech dziennikarzy szwedzkich twierdzę petropawłowską. Rozmawialiśmy z osadzonymi tam w liczbie 70 więźniami. Więzienie jest oświetlone elektrycznością, cele obszerne, czyste, przewietrzane, jak w najlepszych hotelach petersburskich. Więźniowie zażywają wszelkiej swobody; wstają z łóżka i udają się na spoczynek kiedy im się żywnie podoba; przyjmują wizyty i otrzymują listy, książki bez jakiegokolwiek interwencji cenzury.

Mówiliśmy z Suchomlinowem, którego uznają powszechnie za sprawcę wojny. Uwięziony za caratu, za czasów Kiereńskiego osadzony za zbrodnię zdrady stanu, siedzi już trzeci rok pod kluczem. Oświadczył mi, że obecnie czuje się w twierdzy lepiej, aniżeli za czasów cara i za czasów Kiereńskiego, kiedy wzbraniało mu wszelkiej korespondencji i wizyt. Obecnie może przychodzić do żony jego codziennie; przeczytał już 150 tomów. Jest też zupełnie zadowolony z odżywiania. Pokazał mi kawałek chleba, który wydawał mi się znacznie lepszy, aniżeli ten, jakiego nam dostarczają w Petersburgu. Poza obiadami, śniadaniem i kolacją otrzymuje trzy razy dziennie herbatę.

— Z zapytania moich wnosząc — mówił Suchomlinow — uważać mnie musicie panowie za konserwatystę; szczęśliwy jestem jednak, że nadszedł dzień, w którym panowanie przeszło w ręce bolszewików. Jestem tylko nikłym atomem wśród całej hałasy niegodziwców dawniejszego rządu. Pomimo mych przekonań monarchistycznych nie wydaje mi się, aby czasy caratu miały znowu powrócić. Nie nastąpi to nigdy! Dawniejszy świat zupełnie pogrzebany, ludzkość i cywilizacja zniszczone. Zkąd może nadejść ratunek?

Jeden z moich kolegów odezwał się na to:

— Dlaczegożby nie wypróbować rządów socjalistycznych?

Suchomlinow, uśmiechając się, odpowiedział:

— Być może! Więzi nie może wiedzieć dokładnie, co w świecie się dzieje. — Powiedziawszy to, Suchomlinow odwrócił się, mówiąc:

— Dzisiaj stałem się proletaryzmem! Wszystkie dobra moje skonfiskowane.

Wysłaliśmy z celi Suchomlinowa, aby udać się do celi Schneura, byłego szefa sztabu, pierwszego z delegatów pokojowych. Był bardzo przygnębiony; wyczekuje rozpoczęcia procesu.

Zaledwie weszliśmy do celi Schneura, gdy zbliżył się do nas żołnierz z propozycją, abyśmy udali się do celi Kolikowa, jednego z mordców Kokoszkina i Szyngarewa. Jest to poczwara-ohyda. Twarz obrzydliwa, wstrętna; wzrok dziki, wygląd barbarzyński; zupełny analfabeta.

— Zawezwałem was tutaj — mówił — abyście powiedzieli za mnie, iż jestem niewinny.

W korytarzu, w którym Kolikow, krzyżując, zapewniał nas o swej niewinności, spotkaliśmy przywódcę mienszewików. Wojsńskiego. Przeszedł, miledzą, nie chciał wdać się z nami w żadną rozmowę.

O kilka kroków dalej przystąpił do nas socjal-rewolucjonista, Awksentiew, były członek dawniejszego prowizorycznego rządu. Uściskał nam ręce; był uszczęśliwiony z wizyty; wymieniliśmy kilka słów po niemiecku. Przy pożegnaniu zapewniał nas Awksentiew, że zobaczymy się z nami na przyszłym międzynarodowym kongresie socjalistycznym.

Widzieliśmy również towarzysza celi jego, Tereszenkę, byłego ministra finansów, a potem spraw zagranicznych za czasów rządu prowizorycznego.

Wysokiej postawy, ruchy i gesty wytworne. Widać po nim męża stanu. Zaledwie zdążyliśmy wymienić kilka słów, rozmowa weszła na tory polityczne. Czytał co tylko mowę Trockiego, wygłoszoną na drugim kongresie delegatów Rady robotniczej i żołnierskiej. Atakował niezmotywnie nowego dyktatora, zaznaczając, że uważa pokój odosobniony za niemożliwy, sprzeciwiający się interesom Rosyi, nielogiczny, bezsensowny, przynoszący nieszczęście nie tylko Rosyi, lecz i całemu światu.

— Cała polityka moja — dodał Tereszenko — polegała na tem, aby zapobiedz tej katastrofie.

Udaliśmy się następnie do Puryszkiewicza, znanego antisemity i uczestnika w spisku przeciwko Rasputinowi. Jest to człowiek dużej tuszy, niskiego wzrostu, o bardzo żywych i przebiegłych oczach. Przywitał nas w korytarzu i poprosił do swej celi. Zapytałem go o główną przyczynę rewolucyi. Odpowiedział mi:

— Do wywołania rewolucyi przyczyniło się jedno słowo: „Rasputin!” Trzeba było zwalić dawny rząd; car otoczony był szaleńcami, wariatami. Byłem pierwszym, który zaatakował Rasputina w Dumie, i jako pierwszy zaczępiłem korupcję dawniejszego rządu. Niestety mój głos alarmujący był już spóźniony...

O pokoju powiedział nam Puryszkiewicz:

— Zawarcie obecnie pokoju z Niemcami byłoby zdradą całej Rosyi. Za dziesięć lat wojna wybuchłaby ponownie. Nikt nie zdoła powstrzymać nieporozumień pomiędzy Słowianami i Germanami. Będzie zatem jeszcze walka o hegemonię. Rozmowę zakończył słowami:

— Rosya zgubiona — popadła w ruinę — wielkość jej znikła na zawsze!...

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Adam hr. Tarnowski u Najj. Pana.

Wiedeń, 16 lutego. Najj. Pan przyjął wczoraj na posłuchaniu posła hr. Tarnowskiego.

Nastroj w Krakowie.

Kraków, 16 lutego. W całym mieście panuje skupiony poważny nastrój. Po ulicach krążą zwiększone patrole kontrolne straży obywatelskiej. Jeszcze raz należy podnieść sprawność całego aparatu tej straży. Okazało się dowodnie, co znaczy rozumna, inteligentna straż bezpieczeństwa. Przez oba dni nie zdarzył się ani jeden wypadek zakłócenia porządku, straż również czuwa nad uregulowaniem ruchu ulicznego. Posłuch dla tej straży i szacunek dla niej zwiększa się z każdym dniem.

Konferencja ministeryalna w Budapeszcie.

Budapeszt, 16 lutego. Wczoraj przed południem odbyła się w pałacu prezydium Rady ministrów wspólna konferencja ministeryalna, w której wzięli udział PP. Ministrowie wspólni hr. Burian i Stöger-Steiner, PP. Ministrowie austriaccy: handlu, skarbu i kolei, tudzież ministrowie węgierscy: prezes gabinetu, ministrowie honwedów, handlu, rolnictwa i minister gospodarki przejsiowej. Przedmiot narad stanowiły kwestye, obchodzące oba Państwa Monarchii.

Odezwa P. Ministra Ponikowskiego.

Warszawa, 16 lutego. P. Minister wyznał i oświaty Ponikowski ogłosił odezwę do wszystkich współpracowników Ministerstwa wyznań, wzywając ich, aby wytrwali na swych stanowiskach i z tem większym hartem i wytrwałością pełnili obowiązki pomni, że bez względu na wszystko, co nas spotkało i spotkać jeszcze może, naród polski żyje i żyć będzie. Oświata jest tego narodu pierwszym warunkiem, jego zdrowiem i siłą.

Przed mową hr. Hertlinga.

Berlin, 16 lutego. Kancelarz Rzeszy, hr. Hertling, zabierze głos na posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dniu 21 b. m. i wygłosi wielką mowę polityczną, w której odpowie także na ostatnie mowy polityków entente i ośrodku Wilsona. Po mowie Kancelarza, Sejm Rzeszy przystąpi do dyskusji nad traktatem pokojowym z Ukrainą.

Znamienny wybór do Reichstagu.

Berlin, 16 lutego. W wyborze do Reichstagu w okręgu Koblencji przepadł kandydat centrowy, należący do zwolenników polityki aneksyjnej, a wybrany został kandydat innego odłamu centrum, który jest wybitnie za pokojem na podstawie porozumienia.

Pomyślny wynik gospodarki w Rumunii.

Bukareszt, 16 lutego. Urzędownie stwierdzono, że na obszarze zarządu wojskowego zeszłej jesieni uprawiono o 300.000 ha. obszaru więcej, aniżeli w latach normalnych.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI

Rozmaite obwieszczenia.

L. 804. (668 1—3)

Obwieszczenie

c. k. Dyrekcji długu państwa
dotyczące

wydania nowych arkuszy kuponowych do przyjętych przez Państwo do wypłaty obligacji 3½%. Pożyczki pierwszeństwa I. węgiersko-galicyskiej kolei, a mianowicie: I. emisji z roku 1870, II. emisji z roku 1878 jak również uzupełniającej pożyczki z roku 1903.

Ze względu na nastąpić mającą w dniu 1 marca 1918 zapadłość ostatniego kuponu (Nr. 30) znajdującego się na wydany arkuszu kuponowym, do obligacji 3½%. Pożyczek pierwszeństwa I. węgiersko-galicyskiej kolei, a mianowicie:

a) I. emisji z roku 1870 po 400 kor.,
b) II. emisji z roku 1878 po 400 kor.,
c) uzupełniającej pożyczki z roku 1903 po 5000 kor., względnie 400 kor. dla wydania nowych arkuszy kuponowych powzięto następujące postanowienia:

1. Wydawanie nowych arkuszy kuponowych rozpoczyna się w dniu 1 marca 1918;

2. Nowe arkusze kuponowe będą wydawane przez c. k. Centralną Kasę państwową w Wiedniu (I. Bez., Singerstrasse Nr. 17). Będą one zawierały po 35 kuponów półrocznych (kuponu Nr. 31 do włącznie 65), a mianowicie przy a) i b) po 7 kor., przy c) po 87 kor. 50 hal., względnie 7 kor., z terminami płatności 1 września 1918 do włącznie 1 września 1935, jak również jeden talon z terminem wymiany we wrześniu 1935;

3. Jako miejsca pośredniczące, poza Wiedniem, dla wydawania tych arkuszy kuponowych ustanowiono krajowe Kasy skarbowe, filialną Kasę skarbową w Krakowie, wszystkie urzędy podatkowe i skarbowe i sądowno-depozytowe Kasy w Wiedniu;

4. W Centralnej kasie mają strony złożyć talony za pomocą spisu (konsygnacji) wygotowanego w jednym egzemplarzu, natomiast w miejscach pośredniczących, wymienionych w ustępie 3, za pomocą spisu w dwu egzemplarzach, o ile możliwości przez kalkę wygotowanych.

Te spisy sporządzone oddzielnie według pożyczek, mają zawierać numery talonów według kategorii wartości w szeregu arytmetycznym jakoteż ich ilość sztuk i mają być przez strony przy podaniu ich adresu zaopatrzone datą i podpisem.

Na więcej konsygnacji należy przynieść sumaryusz z podaniem ogólnej ilości sztuk złożonych talonów.

Na złożone talony otrzymuje strona potwierdzenie odbioru (kwit odbiorczy, receptis) w którym między innymi podany będzie także termin do podjęcia nowych arkuszy kuponowych.

5. Podjęcie arkuszy kuponowych może nastąpić tylko w tem miejscu, w którym zostały złożone talony w celu odnowienia arkuszy kuponowych.

Nowe arkusze kuponowe będą wydane za zwrot potwierdzenia odbioru (kwitu odbiorczego, receptis) na złożone talony, a odbiór nowych arkuszy kuponowych w miejscach pośredniczących, winny strony potwierdzić na odwrotnej stronie potwierdzenia odbioru.

Nowe arkusze kuponowe zostaną wydane stronom bezpłatnie.

Wiedeń, 8 lutego 1918.

L. 1944/18. (674 2—3)

Ogłoszenie.

Z końcem stycznia 1918 r. znaleziono w Przemyślu kwotę 60 kor. którą po wykazaniu własności i złożeniu przypadającego w myśl ustawy 10 proc. znaleźnego można odebrać z depozytów Kasy miejskiej w Przemyślu.

Magistrat król. wolnego miasta Przemyśla.
Przemyśl, dnia 8 lutego 1918.

L. 2049/18. (675 2—3)

Ogłoszenie.

Dnia 21 grudnia 1916 znaleziono w Przemyślu na targowicy kwotę 790 kor. w gotówce, którą zdeponowano w depozytach tut. Kasy miejskiej.

Kwotę 790 kor. po wykazaniu własności odebrać można w tut. Kasie miejskiej.

C. k. Komisarz rządowy:

Żyszkowski m. p.

Ns. 3615/18 (2). Przeciw Karolowi Korycińskiemu, żołnierzowi c. i k. 56 pułku piechoty, synowi Tomasza i Katarzyny, uro-

dzonemu w r. 1898 i zamieszkałemu w Malcu, powiat Biała, religii rz. kat., kowalowi, zawiasta w Sądzie c. i k. Komendy 12 Dywizji piechoty do K. 323/17 sprawa karna o popełnioną dnia 15 kwietnia 1917 zbrodnię dezercji do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratorji Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższymi czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austrii ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obronę z urzędu obwinionego mianuje się adwokata krajowego dr. Łucjana Mildwura.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 26 stycznia 1918. (712)

Ns. 3617/18 (2). Gegen den Res. Drag. Josef Hansel des D. R. 8, geboren im Jahre 1891 in Zlieko, Bezirk Nachod und dort zuständig, röm. kat., Metallarbeiter, ledig, Sohn des Anton, wohnhaft in Hochsichel, ist im Gerichte des k. u. k. 6 Kavalleriedivisions-Kommando ad K. 302/17 das Ermittlungsverfahren wegen Verbrechen der Desertion zum Feinde anhängig, da er nach den Zeugenussagen dringend verdächtig erscheint, dass er am 20 October 1917 vom Feldregimente bei Eisenau in Bukovina von der Feldwache zum Feinde desertierte.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung von 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Adv. Dr. K. Zmierz Luczkiewicz von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 26 Jänner 1918. (714)

Ns. 3618/18 (2). Gegen den Stanislaus Jonas, Kanonier des k. u. k. F. H. R. 5, geboren im Jahre 1895 in Jisteblitz und dort wohnhaft, röm. kat., Schuster, verheiratet, ist im Gerichte des k. u. k. Infanteriedivisionskommandos ad K. 731/17 das Ermittlungsverfahren wegen Verbrechen der Desertion zum Feinde nach § 183 M. St. G. anhängig, da er nach den Zeugenaussagen dringend verdächtig erscheint dass er aus der Stellung in der Gegend von Sliwki am 11 Juli 1917 zum Feinde desertierte.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Adv. Dr. Ladislaus Łaba von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 26 Jänner 1918. (723)

Ns. 3613/18 (2). Gegen die Ldst. Inf. des Inf. Reg. Nr. 54 1. Josef Dudek, geb. 1897 in Samotischeh, Bezirk Olmitz, dort selbst heimatberechtigt, Arbeiter, röm. kat., Sohn des Thomas und der Antonine, und 2. Johann Zietal, geb. 1898 in Kokor, Bez. Prerau, wohnhaft in Holitz, röm. kat., Fleischer, ist beim Gerichte des k. u. k. 5 I. D. Kommandos ad K. 885/17 das Verfahren wegen Verbrechen der Desertion nach § 183 M. St. G. anhängig. Laut Ergebnisse dieser Erhebungen liegt gegen dieselben begründeter Verdacht vor, am 16 August 1917 aus der Stellung zum Feinde desertiert zu sein.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung ihres in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten

ist der Herr Adv. Dr. Bronislaus Michalewski von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 24 Jänner 1918. (715)

Cg. I. 20/18 (1). Przeciw Szymonowi Ochsmann, kupcowi z Podola rossyjskiego, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Kołomyi przez Szulina Brawera z Tarnopola pozew o 4900 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na 28 lutego 1918 godz. 9 przed południem, w tutejszym sądzie biuro 44. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Hullea adwokata w Kołomyi kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Kołomyja, dnia 4 lutego 1918. (719)

C. III. 4/18. Dla niewiadomych z miejsca pobytu Adama Trzecieckiego i Eugeniusza Jordana w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Gorlicach przeciw nim o wykreślenie praw naftowych ma być doręczoną uchwała z dnia 24 stycznia 1918 liczbą czynności C. III. 4/18, którą wyznaczono termin na dzień 11 lutego 1918 godz. 9. Ponieważ niewiadomo gdzie Adam Trzeciecki i Eugeniusz Jordan przebywają, ustanawia się dlań w celu strzeżenia ich praw, kuratora w osobie pana adw. dr. Mileta w Gorlicach.

Tenże kurator zastępować będzie kurandów w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełn. ocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III

Gorlice, dnia 25 stycznia 1918. (688)

C. VIII. 23/18 (1). Przeciw Katarzynie z Gacurów Szeptakowej, Kseni z Szeptaków Połyniakowej, Hryciowi Połyniakowi i Olenie z Szeptaków Wiśłowskiej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nowym Sączu przez Aleksandrę Połyniakową, gospodynię w Łabowej pozew o uznanie prawa własności 4/80 części realności lwh. 22, 2/20 części realności lwh. 23, 1/5 części realności lwh. 25 i 36/3720 części realności lwh. 123 ks. gr. gm. kat. Łabowiec objętych dawniej s. p. Aleksandra Szeptaka własnych. Na podstawie pozwu wyznacza się ustną rozprawę na dzień 28 lutego 1918 o godzinie 9 przed południem. Celem strzeżenia praw Katarzyny z Gacurów Szeptakowej, Kseni z Szeptaków Połyniakowej, Hrycia Połyniaka i Oleny z Szeptaków Wiśłowskiej, ustanawia się pana Grzegorza Szwałkę, gospodarza w Łabowej kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.

N. Sącz, 6 lutego 1918. (721 1—3)

Licytacje.

LW. 11.881. (660 2—2)

Ogłoszenie.

Wydział krajowy podaje do wiadomości, iż wydzierżawi przez publiczną licytację ofertową folwark Szypowce, własność fundacji im. Stupnickich i Jankowskich, położony w powiecie zaleszczyckim koło Tlustego, na lat 6 do 12.

Warunki licytacji i dzierżawy przegladają w Wydziale krajowym w biurze Nr. 70 b) w godzinach urzędowych, tam też można zasięgnąć bliższych informacji, na miejscu zaś może dać pewne wyjaśnienia leśnik Piotr Kotelnicki.

Oferty wnosić należy do Wydziału krajowego najpóźniej do 15 marca 1918 r. włącznie, do każdej oferty ma być dołączony kwit na złożone w kasie Wydziału krajowego wadium w wysokości przynajmniej 2000 koron.

Lwów, dnia 6 lutego 1918.

Konkurs.

L. 43 918. (671 1—3)

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie rozpisuje niniejszym konkurs w celu obsadzenia posady inżyniera powiatowego.

Ubiegający się o tę posadę kandydaci muszą się wykazać:

a) bezwarunkowo studiami ukończonymi wydziału inżynierji na jednej z Politechnik państwowych,

b) dwuletnią przynajmniej praktyką przy budowie dróg i mostów,

c) znajomością ustaw administracyjnych o tyle, o ile to jego zakresu działania dotyczy,

d) biegłością w językach polskim, ukraińskim i niemieckim w słowie i piśmie,

e) świadectwem zdrowia,

f) metryką urodzenia na dowód nieprzekroczonego 40 roku życia.

Do posady niniejszej przywiązane są pobory z dodatkami i dyetami w razie wyjazdów urzędowych równające się IX. randze urzędników państwowych.

Po roku zadowalniającej służby nastąpić może stabilizacya i prawo do emerytury.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Cieszanowie do dnia 31 maja 1918.

Cieszanów, dnia 10 lutego 1918.

Za sekretarza: Bauer. Wice-prezes: Metella.

L. 44/918. (670 1—3)

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie rozpisuje niniejszym konkurs na posadę konduktora drogowego z terminem do wnoszenia podań do dnia 31 maja 1918.

Ubiegający się o tą posadę winni będą przedłożyć:

1. metrykę urodzenia na dowód, że nie przekroczyli 40 lat życia,

2. świadectwo zdrowia,

3. dowód znajomości obu języków krajowych i niemieckiego w słowie i piśmie,

4. świadectwo ukończonej szkoły dla konduktorów drogowych.

Do posady powyższej przywiązane są następujące pobory:

a) płaca roczna 2400 kor.,

b) trzy dodatki trzyletnie po 200 kor. przy wyjazdach urzędowych diety dzienne po 6 kor. i kilometrowe po 50 hal.

Po roku prowizorycznej służby nastąpić może stabilizacya i prawo do emerytury.

Cieszanów, dnia 10 lutego 1918.

Za sekretarza: Bauer. Wice-prezes: Metella.

L. 21/pr. (697)

C. k. Starostwo w Kamionce strum. poszukuje od dnia 1 kwietnia 1918 powiatowego inspektora zbożowego, którego obowiązki określone są instrukcją służbową dla tychże inspektorów przez c. k. Namiestnictwo wydana.

Wynagrodzenie 400 kor. miesięcznie.

Za wyjazdy, diety i koszty podróży, unormowane dla urzędników państwowych.

Zgłoszenia pisemne z przedstawieniem kwalifikacji i dotychczasowego zajęcia, wnieść należy do c. k. Starostwa w Kamionce str. w terminie do 5 marca 1918.

Kamionka str., 12 lutego 1918.

Upadłości.

Nc. V. 46/17 (17). Na rzecz Maurycego Winogrodzkiego, byłego kontrolora Wydziału pow. w Starym Samborze została złożona przez tenże Wydział do c. k. urzędu podatkowego w Starym Samborze jako tus. urzędu depozytowego wedle karty dep. Nr. 42 z tytułu poborów służbowych i odprawy łączna kwota 15.889 kor. 40 h. Ponieważ wedle zapodania Wydziału pow. w Starym Samborze na poborach służbowych Maurycego Winogrodzkiego uzyskali zajęcie jego wierzyciele, którzy obecnie z powodu zaginięcia odpowiednich aktów są nieznani — przeto wzywa się wszystkich, którzy na poborach tych, względnie na powyższej sumie uzyskali jakie prawa ażeby do sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w sądzie tut. się zgłosili i prawa swe należycie wykazali — gdyż po upływie tego czasokresu zostanie na wniosek zarządzone wypłata powyższej kwoty tylko na rzecz tych osób, które prawa swe wykazą. (726 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Stary Sambor, dnia 4 stycznia 1918.

Kuratele.

L. 16/17. Apolonię Zabłocką z Żywca uznano umysłowo chorą. Kuratorem jej ustanowiono Michała Myszkę z Żywca.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Żywiec, dnia 9 lipca 1917. (690)

P. 75/16 (19). Za umysłowo chorego uznano Isaaka Scherzera w Kutach. Kuratorem jego ustanowiono Jakóba Seidmaw w Kutach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kuty, dnia 25 maja 1916. (722)

P. 3/18 (5). Uchwała c. k. sądu powiatowego w Suchej z 18 grudnia 1917 r. L. cz. L. 5/17 (4) pozbawiono całkowicie własności Franciszka Nosala syna Jakóba zamieszkałego poprzednio w Krzeszowie, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Jakóba Nosala w Krzeszowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Sucha, dnia 23 stycznia 1918. (602)

L. 23/17. Apolonie Bielewicz z Żywca uznano umysłowo niedołężną. Kuratorem jej ustanowiono Maryę Kucharską z Żywca.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Żywiec, 23 października 1917. (691)

Amortyzacje.

Nc. V. 419/17. Na wniosek Stanisława Moszkiewicza, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego kwitu zastawniczego wydanego przez kasę oszczędności miasta Przemyśla z 4 listopada 1913 Nr. 6974 opiewającego na srebrny zegarek „Omega“ na kwotę 20 kor.

Posiadacza powyższego kwitu wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Przemyśl, 12 stycznia 1918. (679 2—3)

T. V. 30/17 (3). Na wniosek Teme Rager w Tarnopolu ul. Ruska 22, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginać, wzywa się posiadacza tych papierów, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie książeczki wkładowe Kasy oszczędności miasta Tarnopola na imię Teme Rager opiewające a to: Nr. 32 677 na 2600 kor. i Nr. 21 174 na 2410 kor. 56 hal.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Tarnopol, 24 listopada 1917. (694)

T. V. 31/17 (2). Na wniosek Moritza Schrifta muzykanta i właściciela mleczarni w Tarnopolu przy ulicy Perla Nr. 11 a), podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka wkładowa Kasy oszczędności miasta Tarnopola Nr. 36 274 na imię Moritz Schrif i kwotę 1200 koron opiewająca.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Tarnopol, 19 listopada 1917. (693)

T. 35/16 (2). Angebot eines Wechsels. Auf Ausuchen des Herrn Berl Sternberg in Tuma: derzeit Landsturmann beim k. u. k. Inf. Reg. Nr. 24 in Freudenthal I. Komp., wird das Verfahren zur Amortisierung des nachstehenden dem Ges. chstelter angeblich in Verlust geratenen von Simon Kraut und Israel Kraut, Kaufleute in Halicz akzeptierten, dttto Halicz den 5 oder 6 August 1914 und am 5 oder 6 Jänner 1915 fälligen in Halicz zahlbaren Wechsels über 500 Kronen eingeleitet. Der Inhaber dieses Wechsels wird daher aufgefordert, denselben binnen 45 Tagen vom Tage der ersten Kundmachung des Angebotes in „Gazeta Lwowska“ diesem Gerichte vorzulegen, sonst würde der Wechsel nach Ablauf dieser Frist für kraftlos erklärt werden.

K. k. Kreisgericht. Abt. IV.
Stanislaw, am 20 März 1916. (701)

T. II. 22/17 (1). Edykt. Na wniosek Banku powiatowego w Tarnopolu, zarejestrowanego stowarzyszenia zarobkowego z ograniczoną poręką, zarządza się postępowanie celem umorzenia następujących weksli, które miały rzekomo zaginać. 1. na kwotę 15.000 kor. opiewającego, akceptanci: Roza recte Rachel Leiner zamężna Schinagel, Leon

Schinagel, wystawiciel: Bank Powiatowy Tarnopol, żyro Bank przemysłowy Lwów; 2. na kwotę 30.000 kor. opiewającego, akceptanci: Roza recte Rachel Leiner zamężna Schinagel, Leon Schinagel, wystawiciel: Bank Powiatowy Tarnopol, żyro: — oba weksle płatne dnia 1 sierpnia 1914.

Posiadacza wspomnianych zaginionych weksli, jakoteż tych, którzy pretensje do nich mogą podnieść, wzywa się, ażeby do dni 45 od dnia ogłoszenia edyktu weksle te tutejszemu Sądowi przedłożyli, iże inaczej po upływie powyższego czasokresu weksle powyższe za umorzone i bezskuteczne uznane zostaną. (692 1—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 8 stycznia 1918.

T. VI. 161/17 (5). Na wniosek Paraskewii Kusznier w Lipnicy górnej ad Bohatyn z rządu się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginać; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, z dnia 30 listopada 1900 L. 28.072, opiewająca na 1000 kor. płatna dnia 1 grudnia 1921 Leonowi Kuśnierzowi, a w razie jego wcześniejszej śmierci okazieliowi.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 28 grudnia 1917. (711)

T. II. 1/18 (1). Auf Ausuchen der Zinwostenszka banka Filiale Wien X. wird das Verfahren zur Amortisierung der nachstehenden angeblich in Verlust geratenen Wechsel eingeleitet und deren Inhaber aufgefordert diese binnen 45 Tagen vom Tage des Ediktes in der „Gazeta Lwowska“ diesem Gerichte vorzulegen. Sonst wurden die Wechsel nach Ablauf der Frist für amortisiert und unwirksam erklärt. Diese Wechsel lauten: a) Wechsel ausgestellt am 11 Juni 1914 in Rudnik über 125 K von der Firma A. Moses Pfanner und von der Firma Alois Kratochwil geriert, von Frau Adele Orbach akzeptiert, in Rudnik zahlbar mit Fälligkeitsdatum 10 August 1914. b) Wechsel ausgestellt am 11 Juni 1914 in Rudnik über 130 K von der Firma A. Moses Pfanner und von der Firma Alois Kratochwil, geriert; akzeptiert vom Herrn Hersch Susser, in Rudnik, mit Fälligkeitsdatum 25 August 1914.

K. k. Kreisgericht, Abteilung II.
Rzeszów, am 25 Jänner 1918. (699)

Nc. VI. 106/17. Umorzenie. Na wniosek Leiba Steinhorna, rzeźnika w Śniatynie, zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki wkładowej Towarzystwa zaliczkowego w Śniatynie Nr. 2061 wystawionej na imię Leiba Steinhorna, a opiewającej po koniec grudnia 1917 roku na kwotę 3132 kor. 18 hal. książeczka ta miała według podania wnioskodawcy zaginać. Wzywa się zatem posiadacza tej książeczki, aby w przeciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia niniejszego edyktu zgłosił w Sądzie swoje prawa do tej książeczki. W przeciwnym razie uzałby Sąd po upływie tego terminu tę książeczkę za pozbawioną znaczenia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Śniatyn, 7 lutego 1918. (723 1—3)

Spadki.

A. 916 (8). Edykt z wezwaniem nieznanego sądowni dziedziców. C. k. sąd powiatowy S. II. we Lwowie zawiadamia, że w dniu 23 marca 1915 w Winnikach zmarła Marya z Jachów Makar bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowni nie wiadomo, czy i którym osobom przysługują prawa dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszym tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wniosli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego p. Stanisław Matkowski kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział VI.
Lwów, 12 październ. 1916. (663 3—3)

A. 137/16. Edykt z wezwaniem nieznanego sądowni dziedziców. C. k. Sąd po-

wiatowy S. II. we Lwowie zawiadamia, że w dniu 20 października 1914 w Sanoku zmarł Antoni Dragowski z Czystek bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowni nie wiadomo, czy i którym osobom przysługują prawa dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszym tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wniosli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego p. Stanisław Matkowski kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział VI.
Lwów, 13 październ. 1916. (664 3—3)

A. 165 16 (3). Edykt z wezwaniem nieznanego sądowni dziedziców. C. k. Sąd powiatowy S. II. we Lwowie zawiadamia, że w dniu 11 sierpnia 1915 w Winnikach zmarła Wiktoria Gruber bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowni nie wiadomo, czy i którym osobom przysługują prawa dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszym tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wniosli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego p. Stanisław Matkowski kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział VI.
Lwów, 9 październ. 1916. (665 3—3)

A. 340 16 (3). Edykt z wezwaniem nieznanego sądowni dziedziców. C. k. Sąd powiatowy S. II. we Lwowie zawiadamia, że w dniu 9 grudnia 1915 w Winnikach zmarła Marta Szuszo bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowni nie wiadomo, czy i którym osobom przysługują prawa dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszym tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wniosli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego p. Stanisław Matkowski kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy S. II., Oddział VI.
Lwów, 11 październ. 1916. (666 3—3)

A. 508/17 (5). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Ignacy i Zofia Kroczkowie rolnicy w Przyszowej, zmarli tamże w roku 1917. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Michał Kroczek, ks. Stanisław Kroczek, ks. Jan Kroczek, Jakób Kroczek i Franciszek Kroczek, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu, odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. Michała Kroczka w Przyszowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Limanowa, 11 lipca 1917. (704 1—3)

A. 634/17 (8). Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Małgorzata z Staszaków Zelkowa rolniczka w Jaworznej zmarła dnia 3 czerwca 1917. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Wincenty Zelek, Józef Zelek i Katarzyna Zelek, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu, odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora Piotra Zelka z Jaworznej. (705 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Limanowa, 18 października 1917.

Niewiadomych spadkobierców s. p. Herminy Karabińskiej zmarłej w Żurawnie dnia 9 marca 1917 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli wzywa się do zgłoszenia swych praw do spadku po tejże zmarłej w przeciągu jednego roku licząc od dnia daty edyktu u podpisanego jako komisarsza sądowego.

W spadku po zmarłej pozostała gotówka i ruchomości w przybliżonej wartości kilkuset koron.

Żurawno, dnia 15 lutego 1918.

Ignacy Żaki
substytut c. k. notaryusza w Żurawnie
672 1—3) jako komisarz sądowy.

A. 917 (11). Stefan Kucyk zmarł dnia 27 listopada 1916 w Serednicy z pozostawieniem ostatniego rozporządzenia. Waska Kucyka syna powyższego zmarłego, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora pana dr. Sternera, adwokata w Ustrzykach. (725 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Ustrzyki dolne, 7 września 1917.

A. 521/15 (9). Ignacy Graziowski zmarł dnia 7 maja 1915 w Teleśnicy oszwarowej. Ostatnie rozporządzenie nie znaleziono. Mikołaj Graziowski syna Stanisława, Marę zam. Husak, Iwana Czymez i Annę Tokarczyk, których miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych kuratora p. dr. Sternera adwokata z Ustrzyk. (724 1—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Ustrzyki dolne, dnia 17 grudnia 1917.

Firmy.

Firm. 137/17. W rejestrze handlowym zarządza się wpisanie przy firmie: Młyn amerykański księży Jezuitów w Nowym Sączu, że w miejsce zmarłego s. p. ks. J. na Ciszka uprawnionym odład będzie zastępować i podpisywać tę firmę którykolwiek z wymienionych niżej trzech członków Konwentu, nie zbiorowo, lecz każdy osobno. a mianowicie: ks. Wojciech Stafiej, Rektor T. J., ks. Jan Mayer T. J., ks. Ignacy Dumana T. J.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, 22 grudnia 1917. - (719)

Firm. 138/17 Sp. II. 196. W rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych zarządza się wpisanie przy firmie Spółka oszczędności i pożyczek w Bobowy stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, że na walnem zgromadzeniu dnia 28 października 1917 odbytem w miejsce zmarłego s. p. Andrzeja Krawczyka wybrano przewodniczącym zarządu Józefa Głowickiego. Data wpisu 22 grudnia 1917.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział IV.
Nowy Sącz, 22 grudnia 1917. (717)

Firm. 6/18 Stow. 628. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Bolechów. Brzmienie firmy: Stowarzyszenie spożywcze funkcyjaryuszów w Bolechowie „Samopomoc“ stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: 11 listopada 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: jest zamawianie artykułów spożywczych i innych artykułów domowego użytku w większej ilości i sprzedawanie tychże członkom stowarzyszenia w małych ilościach. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja: składa się z pięciu członków i dwóch zastępców wybranych przez walne zgromadzenie na 3 lata. Wybrani zostali: Stefan Maślak c. k. sędzia powiatowy przewodniczącym dyrekcji, dr. Józef Klenberg adwokat krajowy kasyerem, Filip Macyszczak Dziubiński oficyał sądowy kontrolorem, Antoni Piliński oficyant sądowy sekretarzem, Emil Albinowski emerytowany starszy oficyał sądowy magazynierem, Jakób Weissbrod c. k. oficyał sądu zastępcą kasyera, Michał Drexler c. k. podurzędnik sądowy zastępcą magazyniera — wszyscy w Bolechowie. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszcza swój podpis dwaj członkowie dyrekcji. Ogłoszenia umieszczone będą na tablicy w lokalu stowarzyszenia i w jednym z dzienników krajowych. Udziały członków 50 koron. Odpowiedzialność sięga poza udział do kwoty równającej się wysokości zgłoszonych udziałów. Data wpisu: 2 lutego 1918.

C. k. Sąd obwodowy, jako handl., Oddz. IV.
Stryj, dnia 25 stycznia 1918. (720)

Firm. 198/17 Rg. A. 100. Aenderungen bei einer bereits eingetragenen Firma. Im Register wurde am 30 November 1917 bei der Firma: Wortlaut: „Brüder Landau“. Sitz: Biala. Betriebsgegenstand: Baugewerbe und Handel mit Holz- und Baumaterialien. Folgende Aenderung eingetragen: Aus-treten der Gesellschafter Leopold Landau. Nunmehriger Alleininhaber der bisherige Gesellschafter Simon Landau. Betriebsgegenstand nunmehr nur Handel mit Holz- und Baumaterialien.

K. k. Kreis- als Handelsgericht, Abt. II.
Wadowice, am 30 November 1917. (649)

Firm. 442/17. Wpis spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru dnia 18 grudnia 1917. Siedziba firmy: Rozwadów. Brzmienie firmy: Towarzystwo spożywcze „Konsum“ stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Rozwadowie. Data statutu: Rozwadów, dnia 29 października 1917. Przedmiot przedsiębiorstwa: Stowarzyszenie celem nabywania wszelkich artykułów spożywczych i sprzedaż tychże członkom Towarzystwa. Dyrekcja: Zarząd składa się z 3 członków i 2 zastępców. Członkami zarządu są: dr. Józef Isenberg, Berl Reich, Chaim Kampf, Aron Goldberg i Jakób Schreiber, ci dwaj ostatni jako zastępcy, wszystkie w Rozwadowie. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie dyrekcji. Ogłoszenia następują przez afiszowanie w lokalu sklepowym stowarzyszenia. Udział członków ustanowiono na kwotę 50 kor. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia prócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą równającą się podwójnej wysokości deklarowanych udziałów.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 15 grudnia 1917. (698)

Wyroki prasowe.

Nr. 35. (673)
Das I. I. Landes- als Präsidium in Laibach hat mit dem Erkenntnis vom 8 Februar 1918, Pr. VII. 11/18, die Weiterverbreitung der Nummer 31 der Zeitschrift: „Naprej“ vom 7 Februar 1918 wegen der Stelle im Leitartikel von „Slovenskemu ljudstvu“ bis „Srbov“ nach § 58 c und 65 a St.-G. verboten.

Das I. I. Landes- als Präsidium in Laibach hat mit dem Erkenntnis vom 8 Februar 1918, Pr. VII. 12/18, die Weiterverbreitung der Nummer 31 der Zeitschrift: „Slovenec“ vom 7 Februar 1918 wegen der Stellen von „Poslanec“ bis „drugega“ und von „Polheja“ bis „ne more“ des Berichtes: „Prepo-vedani shod slovenskih kmetov v Celju“ nach § 300 und 302 St.-G. verboten.

Das I. I. Landes- als Präsidium in Innsbruck hat mit dem Erkenntnis vom 29 Jänner 1918, Pr. V. 7/18, die Weiterverbreitung der Nummer 22 der Zeitschrift: „Salzburger Wacht“ vom 26 Jänner 1918 wegen des Artikels: „Saalfelden (Von der Eisenbahn)“ in den Stellen von „nicht zur Selbstversorgung“ bis „Anforderungen gewachsen zu sein“, von „Und solche Schädiger“ bis „Zwange unterliegen“ nach § 305 St.-G. verboten.

Das I. I. Bezirks- als Präsidium in Innsbruck hat mit dem Erkenntnis vom 30 Jänner 1918, U. V. 152/18, die Weiterverbreitung der Nummer 22 der Zeitschrift: „Volkszeitung“ vom 26 Jänner 1918 wegen der Annonce: „Mehrere hundert 1/4-Liter-Weinflaschen“ nach § 25, Z. 1, der kais. Verordnung vom 24 März 1917 R.-G.-Bl. Nr. 131, verboten.

Das I. I. Landes- als Präsidium in Innsbruck hat mit dem Erkenntnis vom 31 Jänner 1918 Pr. 8/18, die Weiterverbreitung der Nummer 24 der Zeitschrift: „Volkszeitung“ vom 24 Jänner 1918, wegen des Artikels: „Warum wird der Tabakbau nicht gestärkt“ nach § 65 a St.-G. verboten.

Das I. I. Landes- als Präsidium in Innsbruck hat mit dem Erkenntnis vom 2 Februar 1918, Pr. 9/18, die Weiterverbreitung der Nummer 25 der Zeitschrift: „Volkszeitung“ vom 30 Jänner 1918 wegen des Artikels: „Pharisäer“ in der Stelle von „Nun

hat er's der Tregh!“ nach § 65 a St.-G. verboten.

Das I. I. Landes- als Präsidium in Innsbruck hat mit dem Erkenntnis vom 2 Februar 1918 Pr. 10/18, die Weiterverbreitung der Nummer 26 der Zeitschrift: „Allgemeiner Tiroler Anzeiger“ vom 31 Jänner 1918 wegen des Artikels: „Merkwürdige Justiz“ nach § 300 St.-G. verboten.

Das I. I. Landes- als Präsidium in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 6 Februar 1918, Pr. I. 14/18, die Weiterverbreitung der Nummer 6 der Zeitschrift: „Vestník smlov-ního statního úřadu“ vom 1 Februar 1918 wegen der Stellen von „Tady vypove-de“ bis „a neslychane“ und von „setreni i za cenu“ bis „tako, upravovati“ des Artikels: „Prý s narizením!“ nach § 65 a St.-G. verboten.

Das I. I. Kreis- als Präsidium in Leit-meritz hat mit dem Erkenntnis vom 8 Februar 1918, Pr. I. 1/18, die Weiterverbreitung der Nummer 31 der Zeitschrift: „Deutsch-böhmische Tagespost“ vom 8 Februar 1918 wegen der Stelle von „und es ist sehr zu bedauern“ bis „Nun zieht“ des Artikels: „Der Hausjude der deutsch-böhmischen Agitation“ nach § 302 St.-G. verboten.

Nr. 36. (708)
Das I. I. Landes- als Präsidium in Laibach hat mit dem Erkenntnis vom 10 Februar 1918, Pr. VII. 13/18, die Weiterverbreitung der Nummer 33 der Zeitschrift: „Slovenski Narod“ vom 9 Februar 1918 wegen der Stellen von „To je ona“ bis „slovenskega“ der Korrespondenz: „Dopis iz Celja“ nach § 302 St.-G. verboten.

Nr. 37. (710)
Das I. I. Bezirks- als Präsidium in Innsbruck hat mit dem Erkenntnis vom 21 Jänner 1918, U. IV. 89/18, die Weiterverbreitung der Nummer 16 der Zeitschrift: „Innsbrucker Nachrichten“ vom 17 Jänner 1917 wegen der gegen die Vorschrift des § 25, Z. 1, der kais. Verordnung vom 24 März 1917, R.-G.-Bl. Nr. 131, verstoßenden Ankündigung mit der Überschrift: „100—150 Fichtenstämme“ und der drei Ankündigungen im „kleinen Anzeiger“ unter der Überschrift: „Tausch“, worin frische Eier usw. zum „Tausch“ angeboten werden, nach § 489 St.-P.-D. verboten.

Das I. I. Bezirks- als Präsidium in Innsbruck hat mit dem Erkenntnis vom 31 Jänner 1918, U. IV. 135/17, die Weiterverbreitung der Nummer 25 der Zeitschrift: „Innsbrucker Nachrichten“ vom 26 Jänner 1918 wegen der gegen die Vorschrift des § 25, Z. 1, der kais. Verordnung vom 24 März 1917 R.-G.-Bl. Nr. 131 erfolgten Ankündigung: „Zu taufen gesucht! Wohn- und Schlafzimmereinrichtung, neu oder gebraucht usw.“ nach § 489 St.-P.-D. verboten.

Das I. I. Bezirks- als Präsidium in Innsbruck hat mit dem Erkenntnis vom 1 Februar 1917, U. V. 169/18, die Weiterverbreitung der Nummer 28 der Zeitschrift: „Innsbrucker Nachrichten“ vom 29 Jänner 1918 wegen der gegen die Vorschrift des § 25, Z. 1, der kais. Verordnung vom 24 März 1917, R.-G.-Bl. Nr. 131, verstoßenden Ankündigung: „Zu verkaufen: Eine Dampfmaschine 24 HP. usw.“ nach § 489 St.-P.-D. verboten.

Donesienia prywatne.



(5402 27—120)

Fundacya hr. Skarbka wydzierżawi łaki w Kulikowie na trzy lata.

Oferty przy dołączeniu wadium w gotówce należy wnosić najdalej do końca lutego b. r. do kasy Fundacyi we Lwowie, Gmach Skarbka I. piętro, gdzie też w godzinach urzędowych warunki dzierżawy przejrzeć można.

Przedmiot dzierżawy można oglądać na miejscu.

Fundacya zastrzega sobie zupełnie wolną rękę w zatwierdzeniu lub niezatwierdzeniu nawet żadnej oferty bez względu na wysokość czynszu i warunki.

(620 3—3)

Dr. Kwiatkowski m. p.

Z drukarni Wł. ozińskiego we Lwowie, ul. Ozarnieckiego 1. 12.

Miód patoka lipowy, leczniczy, z okolic górskich, jest do nabycia

w „SKŁADNICY SPOŻYWCZEJ“
STANISŁAWY ZIEMBIŃSKIEJ, ul. Fredry 9.

Ucznia z III. klasy gimnazjalnej poszu-kuje do praktyki drukarnia Władysława Łozińskiego we Lwowie, ul. Czar-nieckiego 12.

Ogłoszenie.

XLVI. Walne Zgromadzenie

członków Powiat. Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku,
Stowarzyszenia zarejestr. z ogran. poręką

odbędzie się dnia **12 marca 1918** o godzinie 10 przed południem w sali Rady powiatowej.

Porządek obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia z dnia 9-go marca 1917.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i zamknięcia rachunków za r. 1917.
3. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej ze sprawdzenia czynności i zamknięcia rachunków za 1917 r. i wniosek tejże co do udzielenia Dyrekcji absoltoryum.
4. Sprawozdanie Rady nadzorczej z nadzoru dokonywanego w roku 1917 i wniosek tejże co do rozdziału czystego zysku za 1917 r.
5. Wybór 2 członków i 1 zastępcy do Komisji rewizyjnej na 1918 r.
6. Wnioski i interpelacje członków.

Sekretarz:

Stanisław Grabowski w. r.

(709)

Prezes:

Karol Łepkowski w. r.

Zgromadzenie Ogólne Delegatów Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Urzędników prywatnych

odbędzie się w dniach 8, 9 i ewent. 10 marca 1918 we Lwowie w wielkiej sali ratuszowej, a to: w piątek 8 marca 1918 o godz. 9 przed południem po wysłuchaniu Mszy św. w kościele OO. Bernardynów, w sobotę 9 marca 1918 o godz. 9 przed południem i ewentualnie w niedzielę 10 marca 1918 o godz. 10 przed południem.

Przedmioty obrad:

1. Sprawozdanie Dyrekcji i Rady nadzorczej za lata 1914, 1915 i 1916 i zamknięcia rachunków za lata 1914, 1915 i 1916.
2. Sprawozdanie Komisji administracyjnej i Komisji rewizyjnej.
3. Wybory Komisji.
4. Sprawozdanie Komisji statutowej.
5. Wybór uzupełniający 6 członków i 5 zastępców członków Rady nadzorczej na lat 6.
6. Wybory Komisji na rok 1918.
7. Sprawozdanie Komisji weryfikacyjnej i Komisji stypendyjnej zarazem petycyjnej.

Prezes: **Paweł Sapleha.**

W razie braku kompletu, wymaganego przepisem § 7 ust. 13 statutu na I posiedze-niu w dniu 8 marca 1918, — odbędzie się tego samego dnia o godzinie 10 przed połu-dniem drugie Zgromadzenie Ogólne z tym samym porządkiem obrad. Uchwały tego dru-giego Zgromadzenia będą prawomocne bez względu na liczbę obecnych. (707)

Czasy przyjazdu i odjazdu pociągów osobowych i pospiesznych we Lwowie.

(Dworzec główny).

Ważne od 21 stycznia 1918 aż do odwołania.

Pociągi przychodzą:

Z Krakowa: 7:20 rano, 7:40 rano, 9:00* rano, 11:20 przed poł., 2:00 po poł., 8:15 wieczorem, 9:25 wieczorem, 2:05* w noey.
Z Rzeszowa: 3:55 po poł.
Z Przemyśla: 6:00* rano.
Z Tarnopola: 5:52 rano, 12:50 po poł., 5:52* po poł., 8:00 wieczorem.
Z Czerniowiec: 5:45 rano, 1:10 po poł., 6:55 wieczorem.
Ze Stryja: 7:25 rano, 5:00 po poł., 10:10 wieczorem.
Z Sambora: 9:15 rano, 9:05 wieczorem.
Z Rawy ruskiej: 6:30 rano, 4:35 po poł.
Ze Sokala przez Rawę ruską: 9:45 rano.
Ze Stojanowa: 5:22 rano, 6:12 wieczorem.
Ze Sokala przez Sapieżankę: 9:45 wieczorem.
Z Podhajec: 12:30 po poł., 9:00 wieczorem.
Z Jaworowa: 8:45 rano.
Z Janowa: 3:48 po poł.

Pociągi odchodzą:

Do Krakowa: 6:45 rano, 7:45 rano, 1:05* po poł., 2:30 po poł., 3:10 po poł., 7:55* wieczorem, 9:35 wieczorem, 10:30 wieczorem.
Do Rzeszowa: 6:45 wieczorem.
Do Przemyśla: 8:35* wieczorem.
Do Tarnopola: 8:35 rano, 10:53* przed poł., 3:25 po poł., 11:13 w noey.
Do Czerniowiec: 8:50 rano, 3:30 po poł., 10:55 wieczorem.
Do Stryja: 7:30 rano, 7:00 wieczorem, 10:20 wieczorem.
Do Sambora: 8:45 rano, 7:50 wieczorem.
Do Rawy ruskiej: 8:50 rano, 6:50 po poł.
Do Sokala przez Rawę ruską: 8:10 wieczor.
Do Stojanowa: 9:13 rano, 11:33 w noey.
Do Sokala przez Sapieżankę: 8:55 rano.
Do Podhajec: 6:35 rano, 3:00 po poł.
Do Jaworowa: 4:20 po poł.
Do Janowa: 9:10 rano.

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem.

* Tylko do względnie z dworca Lwów-Kleparów.

* Tylko dla wojskowych.

Czasy oznaczone są według zegara środkowo-europejskiego.

Noeną porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.

Pociągi powyższe kursują tylko warunkowo, o ile względy wojskowe na ich ruch pozwolą. — W razie wstrzymania ruchu tych pociągów lub utraty połączeń, nie mają podroźni prawa do żądania odszkodowania.